Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 75 | Kraków, niedziela 3 kwietnia 1932 | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wypłata w bilonie

—o—

Niespodzianka na 1 kwietnia: wypłata djet i pensyj urzędniczych w bilonie, co miało miejsce nietylko w Warszawie, ale w całym szeregu urzędów i instytucyj państwowych. Dla nas to nie było niespodzianką, gdyż już w ostatnich dniach lutego zapowiedzieliśmy ten rodzaj wypłaty — omyłka stała się o jeden miesiąc: nie na 1 marca a na 1 kwietnia.

Trzeba się zastanowić, co znaczy ten dla otrzymujących pobory nieprzyjemny i niewygodny rodzaj wypłaty. Każdy, kto czyta sprawozdania z wykonania budżetu, wie, że z gotówką jest krucho. Comiesięcznie deficyty z ogólną sumą około 60 miljonów do końca marca muszą wywrzeć skutek na zapasach kasowych, tembardziej że wedle oświadczeń złożonych w dyskusji budżetowej zapasy te są przeważnie „zamrożone" a uruchomienie ich w dzisiejszych czasach ogólnego braku gotówki nie jest rzeczą tak łatwą.

Z bilonem to inna sprawa. Albo ustanowiony kontyngent tego państwowego — w odróżnieniu od bankowego — pieniądza (330 miljonów) już jest wyczerpany albo minister skarbu ma jeszcze jakąś rezerwę do dyspozycji i wypuszcza ją nietylko na nie podczas czarnej godziny. A gdy się to skończy? O tem właśnie myślano, gdy uchwalono podwyższenie kredytu państwa w Banku Polskim o 50 miljonów zł.; uchwalono i już w „Dzienniku ustaw" nr. 25 z 30 marca br. pozycja 222 ogłoszono.

Przypadek czy nie przypadek, że równocześnie z bilonową wypłatą ogłoszono pogłoskę o dwóch znamiennych dymisjach: prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego i prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności p. Grubera. Te dwa banki państwowe, które mają specjalne swe cele, nie skąpiły pomocy skarbowi, gdy inne środki zawodziły. A jakie to mogą być środki zaradcze, gdy największą troską nie jest sprawa przesilenia gospodarczego, lecz wyskrobanie pieniędzy na pierwszego na wypłatę urzędników?

Okazuje się, że stanowisko ministra skarbu nie jest u nas synekurą i że jeden człowiek nie da rady. Dlatego też nasz minister skarbu ma trzech pomocników — wszyscy „fachowcy" w swoim rodzaju, od p. Koca począwszy a na najmłodszym p. Kozłowskim kończąc.

Jednym ze środków — o wątpliwej wartości — ma być uchwalenie nowych podatków, jak lansują pisma sanacyjne. Co z tych pogłosek wynika? Oto w ubiegłej sesji sejmowej uchwalono cały szereg nowych podatków, przyczem p. minister skarbu roztaczał przed zasłuchaną większością wspaniały obraz cyfr idących w dziesiątki miljonów. Wynik nie musi być akurat podobny do zapowiedzi, jeżeli już się mówi o nowszych podatkach. Niech będą nowe, posłużą one na powiększenie zaległości, ale szeleszczącej gotówki do kas państwowych nie dadzą. Zobaczymy, czem wypłacą na 1 maja.

—ooo—

Motywy sądu i motywy p. Sławka

Podawaliśmy wiadomość pod zbiorowym tytułem: „Figury z BB", iż sędzia nowogródzki p. **Barański został skazany na 8 miesięcy więzienia** za oszczercze zarzuty przeciwko adwokatowi p. Siawcille, które pojawiły się w „Życiu Nowogródzkiem" pod pseudonimem „Rybka".

Pisaliśmy również, że p. **Łonicz-Barański był znanym działaczem BB** na terenie Lidy (gdzie był przedtem sędzią grodzkim) oraz Nowogródka. Czytelnicy pamiętają może, że „Życie Nowogrodzkie" uchodziło za organ zbliżony do poprzedniego wojewody, p. Beczkowicza. Póki taka utrzymywała się fama, z wielu stron wstrzymywano się z procesami przeciwko temu pismu. Aż nagle zwaliła się masa procesów na odpowiedzialnego redaktora tego organu. Przywalony kondemnatami odsłonił on, jaka to ryba miejscowa była jego „Rybką".

Otóż w sprawie tej piszą z Wilna do „Kurjera Poznańskiego":

„Charakterystyczne są motywy, które ogłosił bezpośrednio po rozprawie przewodniczący. Sąd nietylko uznał autorstwo za dowiedzione, lecz jednocześnie podkreślił, iż stosuje wyższy wymiar kary, niż to miało miejsce w stosunku do red. Zdanowicza, ponieważ uznaje, iż sędzia Łowicz-Barański był duszą i głównym inspiratorem paszkwilu.

Nie potrzebujemy dodawać, jak wielkie wrażenie wywołał wyrok. Słuchała go nietylko publiczność, lecz także wielu sądowników z prezesem sądu apelacyjnego p. Wyszyńskim na czele. Wyrok ten potępił metody, które u nas od dłuższego czasu są stosowane. Zresztą potępił on nietylko sędziego-oszczercę, ale w równej mierze tych wszystkich, co podobną akcję i to kosztem grosza publicznego umożliwiali."

Ale tu ciężko jeszcze jedno: zarzuty, któremi p. B. chciał anonimowo obarczyć adwokata S. nie leżały na płaszczyźnie jakichś małomiasteczkowych plotek z zakresu intymnego; była tam ponoć mowa o podstępnych i oszukańczych praktykach oskarżyciela prywatnego przy kupnie domu w Lidzie — **ze stratą dla skarbu państwa**. Gdyby nawet sąd nie był uznał tych zarzutów za oszczercze — byłoby jeszcze rzeczą zdumiewającą, że sędzia w takim wypadku obiera drogę anonimowych zaczepek w prasie. Tym razem było to jawne spekulowanie na to, że redakcja, przyjmująca informacje — nie wydaje informatorów.

* * *

„Gazeta Polska" podaje w brzmieniu dosłownem przemówienie p. Sławka na posiedzeniu plenarnem klubu BB. Podaliśmy je w streszczeniu telefonicznem pod tytułem: **„BB, jako wiceparlament"**.

Charakterystycznem jest, że ostatniemi czasy, kiedy tyle wypłynęło skandalicznych afer, nawet p. „prezes" staje się zwolennikiem zasady jakościowej raczej, niż ilościowej. Mówiąc o pracy na terenie oznajmił swoim podkomendnym:

„Mamy do wyboru dwie metody: 1) starać się o oddziaływanie przez **liczbę** zorganizowanych lub 2) oddziaływać tylko przez ludzi o **większych wartościach moralnych**. Na podstawie doświadczenia wielu lat mogę stwierdzić, że mała organizacja złożona z właściwych ludzi, może wydobyć z siebie **napięcie** oddziałujące głębiej, niż organizacja duża, która tego **napięcia wydobyć z siebie nie jest** w stanie. Panowie nie powinni pragnąć **mieć wielką liczbę**, ale mieć **ludzi odpowiednio dobranych.**"

Co z tego napinania się wyjdzie — nie wiemy.

Tadeusz Reger

W 60 ROCZNICĘ URODZIN

Wczoraj tow. poseł Tadeusz Reger ukończył sześćdziesiąt lat pracowitego żywota. Organizacje robotnicze Śląska Cieszyńskiego przygotowują, jak już pisaliśmy, obchód tej rocznicy, połączonej z czterema dziesiątkami lat pracy socjalistycznej, z dwudziestoma pięcioma laty pracy parlamentarnej.

Wysiłek życiowy Regera pozostanie związany na zawsze i to nierozerwalnie z historją polskiego ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim, z jego odrodzeniem narodowem i z faktem przyłączenia jego części do Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdeczne bardzo życzenia przesyłamy dzisiaj kochanemu Tadeuszowi Regerowi.

BB na 1 kwietnia

Rozczarowanie z kilku powodów. Po pierwsze: opisują pisma, jak posłowie „błogosławili“ kasę sejmową, która kazała im dźwigać po parę kilogramów bilonu jako djety. Po drugie: posłowie przyjechali, jak zwykle, po djety a tu kazali im wysłuchać przemówienia, z którego dowiedzieli się tyle, co i przedtem wiedzieli tj. że mają na komendę uchwalać, odrzucać — ale nie krytykować, nie brać na rozum, jak pouczał śp. Zagłoba Rocha Kowalskiego.

Najcięższą jednak karą dla tych panów z BB, którzy woleli sami pofatygować się po djety zamiast kazać przesłać je sobie pocztą, było wysłuchanie mowy prezesa Sławka. Potrafimy ocenić BB jako całość tak, jak na to zasługuje, ale nie zaprzeczamy, że są tam — na 230 ludzi to się zdarza — ludzie rozumni, którzy coś wiedzą o kryzysie, o drogach konstytucyjnych i pozakonstytucyjnych itd. Dla tych ludzi wykład p. Sławka z pewnością nie był rewelacją, tem mniej jakąś nauką.

Zaczął p. Sławek od tego, czem obecnie tak gorliwie zajmuje się prasa sanacyjna: od pomniejszenia znaczenia konferencji w Spale. Odnosi się wrażenie, że to kurczowe usiłowania przedstawienia tej sprawy jako małoważnej a nawet jako wynik własnej woli rządu (p. Prystor miał prosić p. prezydenta o zwołanie tej i następnych konferencyj) są naprawdę wymówkami obliczonemi albo na naiwnych albo na takich, którzy we wszystko muszą wierzyć. Naiwnych dziś mało, a wierzących na rozkaz należy poszukać tam, gdzie rozkaz o wszystkiem bezapelacyjnie rozstrzyga. Co robić, są pewni ludzie, którym pewne nazwisko nie może przejść przez gardło, opowiadają więc rzeczy wogóle z unikaniem nazwisk.

Przeszedł następnie p. Sławek do omówienia sprawy pełnomocnictw i mającego się z nich zrobić użytku. Nie będzie, słyszeliśmy, masowej produkcji dekretów — może dlatego, że Sejm, uchwaliwszy bezmała 200 ustaw, wyczerpał już wszystko, co w dziedzinie ustawodawczej było do zrobienia? Słyszymy, ale nie wierzymy; biurokracja ministerjalna nie poto dorwała się pełnomocnictw, aby miała zabłysnąć nieznaną u niej cnotą — skromności. Kapitalnem było też zapewnienie p. prezesa BB z tej okazji, że rząd pragnie wprawdzie zasięgnąć opinji BB co do wydać się mających dekretów, ale będzie to tylko opinja, którą rząd nie będzie się krępował. A czy ktoś wyobrażał sobie inaczej? Jeżeli rząd nie krępuje się opinją BB jako większości sejmowej, miałby krępować się nią jako zdaniem prywatnego klubu, którego — wedle tytułu — współpraca polega na i to skromnem wygadaniu się. Także pretensja!

Nie poszło i bez poruszenia sprawy, która w dniu 16 marca odbiła się głośnem echem w całym kraju: sprawy „scalenia“ ubezpieczeń społecznych. Te wynurzenia p. Sławka zasługują na dosłowne podanie, powiedział mianowicie: „Trzecią (sprawą) jest ustawa scaleniowa o ubezpieczeniach społecznych. Tutaj w grę wchodzą rozbieżne interesy poszczególnych grup społecznych. Chodzi o to by te zagadnienia były ściśle rozpatrzone dlatego właśnie, że istnieją wśród nich rozbieżności. Nie można sprawy ubezpieczeń pracowniczych i robotniczych poruczać tylko grupie pracowniczej i robotniczej. W tych naradach muszą zabrać głos wszystkie zainteresowane grupy: przedstawiciele zarówno świata robotniczego, pracowników umysłowych, jak i przemysłu wielkiego i małego“.

Nic nowego pod słońcem, powiedział już bardzo dawno Ben Akiba. Nie myślał nikt ani przez chwilę, żeby taka sprawa miała być załatwiona poza „radą“ wielkiego i małego przemysłu. Zachodzi tu błąd w uszeregowaniu tych rad, błąd mowcy albo sprawozdawcy: pierwej należało wymienić przemysłowców a w dalszym dopiero rzędzie najwięcej zainteresowanych ale najmniej o radę pytanych: przedstawicieli świata robotniczego i pracowników umysłowych, którzy zresztą zdanie swoje o tej „reformie“ wcale dobitnie już wypowiedzieli.

O kryzysie gospodarczym mówił naturalnie p. Sławek także. A co jest sensem tej części jego przemówienia? Oto: goły rozboju się nie boi. Co nam, biedaczkom, kryzys może zrobić, kiedy my i tak jesteśmy przyzwyczajeni do prymitywności w życiu i w jego potrzebach? Niech się kryzysem martwią lubiący dobrze zjeść Anglicy, a dobrze wypić Niemcy — my swój kawałek czarnego chleba — mogą być i ziemniaki — zawsze będziemy mieli. Nie jesteśmy do czegoś lepszego przyzwyczajeni i co nam bieda zrobi? Łatwiej przetrwamy kryzys, powiada p. Sławek. Naturalnie ci, którzy dożyją, a że kryzys to wojna, jest więc nadzieja, że nie wszyscy dożyją tych lepszych czasów.

Mówił jeszcze p. Sławek to i owo, np. o konstytucji, o częstszem zwoływaniu posiedzeń BB itd. — same rzeczy, które są taksamo realne, jak słowa o kryzysie i inne. Ale to wszystko jedno: był zjazd, była mówka, niech się naród cieszy, że ma tak gorliwych opiekunów, których poświęcenie idzie tak daleko, że wysłuchują nawet — takie mowy.

Groźba rozłamu w Undo

Jak już pisaliśmy, na zjeździe Unda skrystalizowane zostały dwa kierunki: jeden kompromisowy, wysuwający sprawę autonomji terytorjalnej, drugi niepodległościowy, nie uznający żadnej potrzeby wchodzenia w jakiekolwiek porozumienia z Polską.

Dwa kierunki te starły się z sobą na zjeździe w niezwykle ostry sposób, wytwarzając atmosferę groźną dla całości tego stronnictwa.

„Diło“ zupełnie otwarcie pisze o warunkach, jakie zapanowały w Undo. Konflikt doznał w ostatnich dniach dalszego zaostrzenia. Mianowicie na pierwszem posiedzeniu Centr. Komitetu Unda opozycja złożyła deklarację, że przyjmuje wybór do tego Komitetu, ale w tym jedynie celu, ażeby bronić na tym terenie stanowisko swoje. Opozycja ogranicza swój udział tylko do roli obserwatorów.

„Diło“ mocno krytykuje to stanowisko i uważa rolę opozycji jako dywersję, stawiając sprawę na płaszczyźnie dyscypliny partyjnej w ten sposób, że opozycja powinna albo lojalnie współpracować z większością, albo wyciągnąć odpowiednie konsekwencje ze swego stanowiska.

Znaczy to, że opozycja albo podporządkowuje się większości, albo wystąpi.

To wystąpienie „Diła“ świadczy, iż w Undo zanosi się na poważny rozłam, który byłby niewątpliwie pierwszorzędnym wypadkiem o wielkiej doniosłości politycznej na terenie Małopolski Wschodniej.

Pod reflektorem

—o—

W numerze świątecznym „Naprzodu“ na Boże Narodzenie 1931 r. ukazał się mój feljeton p. t. „Syn Kowala“... Tak nazwano alegorycznie... Mussoliniego. W pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia b. r., w chwili spotęgowanej kontemplacji, traf podsunął mi numer „Panteonu Polskiego“ z przed kilku lat, w całości poświęcony 19 dniu miesiąca marca w Polsce... W „Panteonie“ tym jest podobizna pewnego dzieciątka, które już w pieluszkach rysowało kontury przyszłego wielkiego stronnictwa bebe... Kiedy nadworny historyk dochodzi do czasów najnowszych, tj. gdy to maleństwo urosło już do europejskiej sławy dziadka honoris causa..., kończy się ten opis poczciwego żywota tak skromnym zwrotem: „Do licznych Jego tytułów dodać należy dobrze zasłużone miano: Salwatora!... Salwator, Syn Kowala..., Mussolini, Hitler, niezwykły powojenny urodzaj salwatorów... Doskonały temat do feljetonu świątecznego.

Mógłby taki feljeton śmiało konkurować z artykułem ks. Jana Urbana T. J., znanego Boy'owca... w walce o reformę prawa małżeńskiego, w świątecznym numerze „Czasu“ p. t. „Wielkanoc a człowiek“. W artykule tym autor rozprawia się z monistami, przeciwstawiając im spirytualizm chrześcijański. W porządku! Ale od czego reflektor, który zwraca uwagę na to, że „świat ducha“ nad „bezwładem materji“ wywyższa akurat organ obszarników, ordynatów, dzierżących w swoich uduchowionych rękach olbrzymie posiadłości, lwią część dóbr materjalnych, majątku społecznego...

Miałem jeszcze inny materjał na feljeton na święto Zmartwychwstania, święto Miłości... Ot taki dzień 16 marca. W owym dniu zrana, idąc placem Szczepańskim w Krakowie ku ulicy Dunajewskiego, niezmiernie się uradowałem tym wysokim poziomem kultury Krakowa, duchowej stolicy Polski. Bo oto w najzwyklejszy powszedni dzień, pcha się hurmą do Pałacu sztuk pięknych wielka masa jakichś ludzi. Zastanowiłem się tylko nad tem, dlaczego ci ludzie chcą oglądać sztukę akurat z tyłu... Pchali się bowiem wszyscy do tylnego wejścia gmachu.

Zbudowany tym miłym widokiem, udałem się na zgromadzenie do Domu Robotniczego. Po zgromadzeniu wyszedłem na ulicę. Przed domem był wielki tłum. (Chory od kilku tygodni na egipską ślepotę... „Czas“ podał liczbę uczestników tłumu na okrągło 1235 osób, zaś „Tajny Wróbel“ ze swej wysokości... naliczył 2500). Już postanowiłem na miejscu... się „rozejść“..., nie chciałem bowiem, by ktoś, tuż przed świętami, mógł mówić o mnie: „requiescat w pace“... u św. Michała... W tem jeden z przyjaciół sztuk pięknych... śmignął mnie pięknie jakąś elastyczną laseczką,... że mi się aż oleander... ukazał w oczach. Niejednemu z moich towarzyszów niedoli otworzyła się dopiero głowa... i zrozumiał, że to tylko delikatne przypomnienie obywatelom, iż za 3 dni jest wielkie święto w Polsce, święto odrodzenia...

Żeby zaś ci obywatele na galówkach marcowych mogli ukazać się przed naczalstwem schludni i czyści, urządzono im... kąpiel... w Tow. przyjaciół sztuk pięknych... Oburzają się ludzie, że w gmachu poświęconym sztuce urządzono kąpiel. Już się widziało podobne rzeczy. Będąc podczas wojny w Bednarowie pod Stanisławowem, wchodzę z ciekawości do zdewastowanego doszczętnie budynku szkolnego. Na jednych drzwiach wisi jeszcze tabliczka z napisem: „Kierownik szkoły“. — Otwieram drzwi i widzę, że stoi sobie tam koń jakiegoś pana rotmistrza... W innej miejscowości koło Czortkowa: Zburzony pałacyk, w jednej ubikacji (może to był buduar jaśnie pani) stoi sobie w najlepsze krowa mleczna dla użytku bliskiego posterunku żandarmerji. W ekskrementach... nowej lokatorki tarzały się próżne flakoniki Coty'ego... Jednego nie rozumiem. Za czasów okupacji podczas wojny, czy to w Kongresówce czy we wschodniej Galicji, łapano ludzi do c. k. zakładów dezynfekcyjnych (Entlausungsanstalt), tam tych ludzi przymusowo najpierw dokumentnie... strzyżono i golono, a następnie kąpano. Odwrotnie było w marcu 1932 w Krakowie. Tu najpierw kąpano... a później strzyżono...

Mimo więc nawału materjału feljetonu jednak na święta nie pisałem, a to z następującego powodu: O wyścigu pracy strażników prawomyślności obywateli świadczą plamy, białe na białem. Na łamach prasy niezależnej rodzą się potwory. Artykuły, według wszelkich reguł fizjologicznych prawidłowo przez autorów na łoże redakcyjne,

7-lecie krzywdy robotników państwowych

Dnia 5 bm. mija 7 lat, jak wprowadzono rozporządzenie rady ministrów z dn. 11 marca 1925 r. w sprawie rodzajów przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych oraz kategoryj zatrudnionych w nich robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, które postanawia co do robotników państwowych:

§ 1. Podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotnicy, zatrudnieni w następujących przedsiębiorstwach państwowych: kopalniach węgla kamiennego i ropy naftowej, fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu, odbieralni ropy w Modryczu, fabryce związków azotowych w Chorzowie i takiejże fabryce w Tarnowie, hucie „Blachownia", tartakach i zakładach obróbki drewna.

§ 2. Podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia wykwalifikowani robotnicy zatrudnieni przy perjodycznych robotach okresowych:

1) na kolejach państwowych,

2) ziemnych i budowlanych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze wojskowe i w magazynach wojskowych,

3) budowlanych, drogowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) i meljoracyjnych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i samorządowe, oraz

4) we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych, wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przy robotach określonych w p. 1, 2 i 4 § 2 niniejszego rozporządzenia, oraz przy robotach budowlanych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe, z wyjątkiem robót przy budowie telegrafów i telefonów, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia:

a) o ile te roboty trwają normalnie dłużej niż 6 miesięcy w roku, oraz

b) o ile robotnicy ci w ostatnich 12-tu miesiącach przed przyjęciem ich do tych robót pozostawali co najmniej przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach, wymienionych w art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650).

Z powyższego wynika, że przedewszystkiem tysiące niewykwalifikowanych robotników kolejowych, drogowych, wodnych itp., zatrudnionych przez władze państwowe, nie korzysta ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Ogromną krzywdę powyższych robotników jaskrawo uwypukla fakt, że cisami robotnicy zatrudnieni przy tychsamych robotach, ale przez przedsiębiorców prywatnych, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Krzywdzące to rozporządzenie rady ministrów miało być dawno zmienione, ale skończyło się na zapowiedziach.

Wobec znowelizowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zachodzi konieczność zmiany powyższego rozporządzenia rady ministrów i usunięcia krzywdy robotników państwowych.

Filip Turati

W nocy z 29 na 30 marca utraciła emigracyjna włoska partja socjalistyczna jednego ze swoich najzasłużeńszych wodzów. Filip Turati urodził się w r. 1857 ze starej patrycjuszowskiej rodziny lombardzkiej. Jego ojciec był prefektem prowincji tj. urzędnikiem odpowiadającym naszemu wojewodzie. Wychowany w największym dobrobycie studjował prawo na uniwersytecie w Bolonji i tam stał się socjalistą. Socjalizm jego wyrażał się początkowo w twórczości poetyckiej. Turati miał niewątpliwy talent liryczny, który zaniedbał aby poświęcić się szarej praktycznej pracy, jakiej rodzący się podówczas włoski ruch robotniczy potrzebował, wszakże jeden z jego utworów stał się hymnem włoskiej partji socjalistycznej.

W r. 1891 założył wespół z Anną Kuliszową — socjalistką rosyjską, która osiadłszy we Włoszech stała się jedną z założycieli włoskiej partji socjalistycznej — naukowy miesięcznik socjalistyczny „Critica sociale", który aż do chwili gdy został zdławiony przez rząd faszystowski był jednym z najpoważniejszych organów naukowego marksizmu w Europie. Turati był naczelnym redaktorem „Critica sociale" przez trzydzieści kilka lat od początku do końca jej istnienia. W r. 1892 na zjeździe na którym została założona włoska partja socjalistyczna odegrał już rolę kierującą. W r. 1895 został wybrany posłem do parlamentu z jednego z okręgów miasta Medjolanu i w parlamencie zasiadał dopóki tenże nie został zniszczony przez Mussoliniego.

Walka Turatiego z Mussollinim zaczęła się o wiele wcześniej i przy innym podziale ról niż możnaby było, sądząc, według obecnej sytuacji przypuszczać. Losem Filipa Turatiego było stać na czele tego co się nazywało prawicą partji. Jego bystry umysł przewidywał zbyt trafnie rozwój wypadków i to stawiało go w opozycji do ludzi przekonanych że socjalistyczna republika włoska jest kwestją paru najbliższych lat. Na czele lewicy, która Turatiego przed wojną energicznie zwalczała stał między innymi najgorętszy wówczas rewolucjonista w partji, największy wróg wszelkiego kompromisu, najgwałtowniejszy tępiciel wszelkiego „oportunizmu" — tj. kierunku w partji opartemu na przypuszczeniu, że zupełny triumf socjalizmu nie da się jeszcze w najbliższym czasie urzeczywistnić i że awantury uliczne nie są czynem rewolucyjnym — człowiek którego każde słowo tchnęło najbardziej bezkompromisowym rewolucyjnym socjalizmem i nienawiścią do wszelkiego rodzaju „prawicowców" i „umiarkowańców", najlewicowszy z lewicowców, najrrewolucyjniejszy z „rewolucjonistów", — jednem słowem Benito Mussollini, obecny dyktator Włoch i kat proletarjatu włoskiego. Nie było obelgi, nie było potwarzy jakiejby ten „płomienny rewolucjonista" nie rzucił na głowę śp. tow. Turatiego.

Odejście Mussolliniego z partji w czasie wojny nie uzdrowiło niestety tych stosunków. W latach powojennych doszło do rozłamu partji na trzy części, który okazał się w skutkach fatalnym i pozbawił proletarjat włoski możności skutecznej walki z widmem dyktatury.

Filip Turati pozostał na szańcach socjalizmu do ostatniego tchnienia. Długo wzdragał się przed pójściem na emigrację, ale gdy partja została ostatecznie zgnębiona brutalną przemocą, a Turati pozbawiony wszelkiej możności działania, gdyż agenci policyjni nie odstępowali go ani na krok w dzień, a w nocy wpadali do mieszkania i sprawdzali czy leży w łóżku, w r. 1925 zdecydował się na ucieczkę z tego wielkiego więzienia, jakiem stały się Włochy. Ucieczka ta nie była łatwą. Na małej łódeczce musiał 68-letni sterany życiem człowiek przeprzynąć od wybrzeży włoskich do Korsyki. I na emigracji nie wypoczywał ale ostatnie lata swego pracowitego żywota poświęcił pracy nad zorganizowaniem socjalistów włoskich na emigracji. Doczekał się zjednoczenia się partji... na obcej ziemi. Nie doczekał się triumfalnego powrotu.

Filip Turati był człowiekiem nietylko wielkich zasług i wielkich zdolności, ale i najczystszego idealizmu. Do partji socjalistycznej nie przyprowadził go ani interes klasowy — był synem klasy posiadającej — ani chęć wyładowania temperamentu. Swoje skłonności i talent poety podporządkował temu, że proletarjat potrzebował propagatorów marksizmu. I to nieraz stawiało go w opozycji do ludzi, którzy przychodzili do partji dać folgę bujnemu temperamentowi i opuszczali ją „wyszumiawszy się". Na posterunku pozostał do ostatniej chwili i proletarjat całego świata ze czcią może i powinien powiedzieć: Cześć jego pamięci!

---

znoszone, ukazują się często bez głów, bez górnych czy dolnych kończyn, jednem słowem potwory. Szczególnie dotkliwa operacja odbyła się na moim feljetonie kilka tygodni temu. Przypomina ta operacja znany zabieg, jaki stosowano do strażników haremów sułtańskich... Oto jeden z moich feljetonów ukazał się na pozór normalny, miał głowę, ramiona, kończyny dolne, znikła natomiast cała środkowa część feljetonu... „To co najważniejsze"... Gdy przed laty można było takie wstydliwe miejsca na łamach prasy nielojalnej nakryć listkiem figowym, t. j. słowem „skonfiskowane"..., to obecnie te plamy „świecą" zupełną pustką... Jako symbol czasu. Aby moją zagrożoną płodność feljetonową, bez kuracji Steinacha napowrót zdobyć, musiałem zrobić pauzę i na święta feljetonu nie pisać.

Przez ten czas pod stół redakcyjny wpłynął cały szereg mniej lub więcej trafnych rozwiązań snu o 7 krowach tłustych i tyleż chudych... Dwa takie rozwiązania przytoczę: Autentyczny pierwszobrygadowiec, uczestnik zjazdu legendystów... w Kaliszu... pisze krótko: „Dwa razy po 7 krów jest 14, jeden centralny pasterz to 15, a tyle właśnie lat potrzebuje Stpiczyński... et consortes dla zupełnego uzdrowienia Polski".

Drugi metapsycholog wyjaśnia, że plagi egipskie, według biblji, stanowiły między innemi, dzikie zwierzęta... szarańcza... mordy... i krew... Wyzwolenie z niewoli egipskiej nastąpiło jednak dopiero po dziesiątej pladze, a tą plagą było wybicie wszystkich pierworodnych synów Egipcjan. Według ówczesnego spisu ludności było tych pierworodnych synów... w Egipcie kilkadziesiąt brygad — legjon cały. Ci pierworodni uzurpowali sobie tam prawo piastowania wszelkich urzędów i godności... Było to do czasu... butna kasta, odmawiająca ujarzmionemu narodowi wszelkich praw. Tyle nasz przygodny znawca dziejów wyzwolenia wybranego narodu z niewoli egipskiej...

Reflektor oświetla nam jednak na dziś jeszcze i inne sprawy. Jak wiadomo, zwracają się do redakcji czytelnicy z różnemi pytaniami tak natury osobistej, jak i ogólnej. Dziś skłonny jestem odpowiedzieć na 3 takie pytania czytelników. W pogrzebie ks. biskupa Bandurskiego jako pacyfista nie brałem udziału. Albowiem w pogrzebie arcypasterza, głosiciela nauki o odwzajemnieniu się chlebem za kamienie... i o nastawieniu drugiego policzka..., brały udział masowo wszystkie rodzaje broni, palnej, siecznej, duszącej i łzawiącej. Zrozumiałej nazywa się to 4 p. p. leg., 5 pac. 6 pap, gaz, lot, czołg itd.

Na pytanie czytelnika, co mają znaczyć ostatnie uroczyste wmurowania płyt pamiątkowych w budynki kolejowe..., jak w Krakowie i w Katowicach, wyjaśniam: Wszystkie koszary w państwie już mają pomniki i tablice pamiątkowe... teraz przyszła kolej na kolej. I to zupełnie słusznie, bo niedawno podczas dyskusji budżetowej w Sejmie dowiedzieliśmy się, że w taborze kolejowym unieruchomionych jest kilkadziesiąt tysięcy wagonów i odpowiednia ilość lokomotyw. Cóż więc dygnitarze kolejowi mają robić? Przecież radosna twórczość pociągu narciarskiego... dyrekcji krakowskiej — z nastaniem wiosny, niestety, musi ustać. Zabrano się więc do zdobienia płytami... budynków kolejowych. Niezadługo napewno i wszystkie fabryki, które po 1926 roku zastanowiły pracę, dostaną podobne tablice z krótkim napisem: „Inicjatorowi wyścigu pracy i radości życia — wdzięczni robotnicy".

Na ostatnie pytanie, całkiem osobiste i znacznie spóźnione, odpowiadam: Na balu prasy w Krakowie w ubiegłym karnawale nie byłem. Żałuję mocno, gdyż z nagół dość płytkiego sprawozdania dowiedziałem się, że na balu tym był mózg, ramiona i całe jelita sanacyjne. Oprócz tego sprawozdawca na tym balu widział „najpiękniejszy klejnot ze skarbca uroków niewieścich — biel ramion i nieskazitelną linję plec". Szanowny sprawozdawca w swej skromności zadowolnił się zbadaniem nieskazitelności plec, nie tykając, czy nie dowidząc... odwrotnej strony plecowego medalu obserwowanych uczestniczek balu.

Zadowolony jednak jestem, mimo wszystko, że na balu nie byłem. Byłem wówczas nieco zakatarzony, kichałem często. Na balu zaś był obecny pewien dygnitarz, znany antagonista „komicznych figur" na terenie Sejmu... Dygnitarz ten nie mógłby się może oprzeć dawnemu przyzwyczajeniu... i nazajutrz po balu wyrznąłby raport do MSW., że to moje kichanie było zamaskowanem porozumieniem się uczestników gotującego się marszu na Czing Czang... i zamachu na rząd republiki chińsko-meksykańskiej... bez zmiany ustroju...

M. F. Grand.

Rzut oka na pracę org. młodz. TUR
w Krakowie
W SEZONIE 1931/32

Ostatni rok przyniósł organizacji młodz. TUR im. R. Szymańskiego nowe metody i nowe wyniki pracy. Codzienna walka, jaką dziś specjalnie młodzież robotnicza toczyć musi, represje polityczne wobec ruchu socjalistycznego, niezwykłe położenie gospodarcze świata kapitalistycznego, a wraz z nim i proletarjatu jako klasy społecznej — to wszystko wymagało intensyfikacji pracy na terenie młodzieżowym, którego zresztą naogół nie zaraziła sanacyjna rozbijacka robota i który w dobie obecnej specjalną misję historyczną ma do spełnienia.

Można sobie powiedzieć, że na terenie Krakowa mimo trudnych warunków, jakie Kraków z proletarjatem całej Polski dzieli, **praca nietylko nie zmalała, ale nawet wzmogła się i weszła na należyte tory.** Usilujemy hasłu „przez oświatę do zwycięstwa“ nadać prawdziwie socjalistyczną treść.

Pracę Śródmieścia trudno wyodrębnić od pracy innych oddziałów. W wielu wypadkach trudno ją wyodrębnić od prac Oddziału TUR, w których młodzież brała jak najaktywniejszy udział.

W krótkiem i z konieczności pobieżnem sprawozdaniu z prac omówimy działalność oświatowo-młodzieżową wszystkich krakowskich oddziałów Organizacji Młodzieży TUR. Jeszcze we wrześniu 1931 roku istniały na terenie Krakowa tylko dwa oddziały; **obecnie jest ich siedm**, a to: Śródmieście (około 200 członków), Podgórze (około 150 członków), Prądnik Czerwony (około 100 członków), Lobzów (około 50 członków), Czarna Wieś (około 30 członków), Zwierzyniec (około 30 członków), Zakrzówek (około 50 członków). **Razem jest w Krakowie ponad 600 aktywnych turowców.** Wszystkie organizacje rozporządzają własnemi lokalami za wyjątkiem organizacji prądnickiej, która przed miesiącem lokal straciła i dopiero za jakiś czas wystara się o nowy. Praca koncentruje się na kołach, sekcjach i pogadankach, nadto odbywają się co tydzień na każdej z dzielnic odczyty, kurs referentów turowych itd.

Dziś TURowcy krakowscy czują się już prawdę młodą gwardją proletarjatu — ale wiedzą, że wypełniają tylko swój obowiązek i pracę będą kontynuowali, metody pracy polepszali.

KURS SAMOKSZTAŁCENIA I. — Koło samokształceniowe socjalizmu odbywało się od października do stycznia i odbyło dwanaście zebrań. Koło prowadził tow. Hochfeld. Ilość uczęszczających, zmienna, wahała się w granicach od 10—25. Za podstawę prac wzięto książeczkę „Młota“ p. t. „Kto z czego żyje“. Pracę prowadzono systemem seminaryjnym. Nacisk kładło się na następujące problemy: — naukowa definicja klasy społecznej, podbudowa i nadbudowa, rozwój ekonomiczny, teorja państwa, istota **rewolucji socjalnej, ogólne ramy społeczno-gospodarcze ustroju socjalistycznego.**

KOŁO SAMOKSZTAŁCENIOWE II. Koło samokształceniowe rozpoczęło swoje zebrania z końcem stycznia br. Zebrania odbywały się regularnie dwa razy tygodniowo. Ogółem odbyło Koło dziesięć zebrań, przy przeciętnej frekwencji 23 osób. Kierownikiem był tow. Sapiński.

KOŁO LITERACKIE. W czasie od października do stycznia ubiegłego roku i od stycznia do kwietnia br. odbyły się dwa kursy Koła literackiego. Pierwsze koło odbyło piętnaście zebrań, zapisanych było trzydziestu członków, ukończyło Koło 25. Drugie Koło odbyło dwanaście zebrań, zapisanych było członków 25, ukończyło 23. Kierownikiem **kursu była tow. dr. Szymańska.**

KOŁO WOLNOMYŚLICIELI I. Koło odbywało się w czasie od października do grudnia ubiegłego roku. Zebrania odbywały się dwa razy tygodniowo. Uczestników było 30, przeciętna frekwencja 25. Kierownikiem kursu był tow. M. Bogatko. Opierano się na podręcznikach. Na Kole omawiano następujące tematy: Umysłowość człowieka pierwotnego, magja jako próba opanowania sił przyrody, animizm i totemizm, wyższe formy religji i tak dalej.

KOŁO WOLNOMYŚLICIELI II. Koło odbyło dziewięć posiedzeń w czasie od stycznia do marca. Zbierało się w niedzielę, zgłoszonych uczestników było 35. Kierownikiem Koła był tow. L. Lehman.

POGADANKI. — Równocześnie ze wszystkiemi sekcjami odbywały się stałe zebrania pogadankowe, w których brali udział wszyscy nowi członkowie organizacji. Omawiano na nich sprawy ideowe. Pogadanki prowadzili: J. Hochfeld, M. Bogatko, W. Ehrenpreis, W. Haubenstock, W. Kozub, K. Ścibor, A. Papier i inni. Przeciętna liczba biorących udział wynosiła czterdzieści osób.

KOŁO JĘZYKA MIĘDZYNARODOWEGO „ESPERANTO“. Jak corocznie organizacja urządziła kurs języka „esperanto“, który to język ma w naszej organizacji dość długą tradycję. Kierownikiem jest tow. Maurycy Osiek. Kurs rozpoczął się w listopadzie ub. roku przy liczbie 25 osób. Nauka była prowadzona bez podręczników, zapomocą metody bezpośredniej. Sposób ten dał na ogół dobre wyniki. Kurs ukończyło osób 12.

KOŁO JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Koło języka niemieckiego rozpoczęło swą pracę w listopadzie ub. r. Kierownikiem był tow. N. Schrager. Liczba uczniów wynosiła 15 osób. Koło to na skutek niezależnych od organizacji przyczyn zostało przerwane w lutym br. i po przerwie będzie w dalszym ciągu prowadzone.

KURS KSIĘGOWOŚCI PODWÓJNEJ. Na kursie księgowości rozpoczęto pracę w listopadzie ub. r., zakończono w lutym br., uczestników zgłoszonych było 8, kierownikiem kursu był tow. S. Rzeźnik. Kurs ukończyli wszyscy, wzięto materjał wchodzący w zakres księgowości.

KOŁO ORKIESTRY MANDOLINOWEJ. Sekcja orkiestry mandolinowej jest jedną z tych, które pracują przez cały rok. Kierownikiem i dyrygentem jest tow. S. Sorski. Sekcja wystąpiła w następujących imprezach: Dzień Młodzieży robotniczej, Akademja antywojenna, Akademja ku czci tow. dr. Marka (Wieliczka), we wszystkich przedstawieniach TUR oraz w większości wieczornic tanecznych.

KOŁO DEKLAMACJI CHÓRALNEJ składa się z 25 osób. Koło prowadzi tow. Bogatko. Koło rozpoczęło pracę dość późno. Opracowuje deklamacje proletarjackie, zebrania odbywają się 2 razy w tygodniu.

KURS REFERENTÓW NA TERENIE RUCHU ROBOTNICZEGO. Poraz pierwszy organizacja nasza urządziła w ubiegłym sezonie kurs referentów dla zaawansowanych turowców. Potrzeba okazała się bardzo konieczną, gdyż dla ogromnie wzmożonej pracy trzeba było grupy ludzi zdolnych samodzielnie pracować. Kurs rozpoczął się w styczniu br. przy udziale 30 osób (20 z Krakowa, 9 z Podgórza, 1 ze Zwierzyńca). Kierownikiem kursu był tow. B. Pisula. Kurs odbywał się 3 razy tygodniowo.

KOŁO KRAJOZNAWCZE. Koło to przez sezon zimowy urządza wycieczki w okolice Krakowa na sankach t. zw. (kuligi). Urządza pogadanki krajoznawcze oraz przygotowuje się do sezonu letniego. Kierownikiem Koła jest tow. E. Kopacz. Koło liczy 32 członków.

SPÓŁDZIELNIA „TUROWIEC“. Uczniowska spółdzielnia naszej organizacji rozwija w dalszym ciągu bardzo pomyślnie swoją działalność. Kierownikiem jest tow. W. Haubenstock, sklepową jest tow. M. Doboszówna.

Wyniki pracy młodzieży turowej jak widać ze sprawozdania są wielkie i spodziewać się należy, że na przyszłość młodzież proletarjacka Krakowa ze zdwojoną siłą będzie pracować na niwie oświaty dla dobra klasy robotniczej.

Z życia robotniczego

PRZED WALKĄ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM BIELSKO-BIALSKIEGO OKRĘGU

Związek Przemysłowców Bielska Białej i okolicy, dnia 26 lutego br. wypowiedział z dniem 31 marca br. umowę zbiorową, bez stawienia w temże wypowiedzeniu jakichkolwiek żądań, jak i wyznaczenia odbycia konferencji z przedstawicielami robotników, celem umówienia zawarcia nowej umowy zbiorowej. Miejscowi inspektorzy pracy udali się w tej sprawie do Związku Przemysłowców, gdzie im ze strony prezydjum oświadczono, że będą się starali, ażeby w przemyśle włókienniczym doszło do zawarcia nowej umowy zbiorowej. Jednak w dniu 23 marca br. Związek przemysłowców wystosował do inspekcji pracy w Bielsku następujący list:

„Związek Przemysłowców Bielska Białej i okolicy.
Bielsko, dnia 22 marca, 1932.
P. T. Inspektorat Pracy
w Bielsku.

Z powołaniem się na konferencję, odbytą w dn. 1 marca br. między pp. inspektorami pracy w Bielsku i Białej, a przedstawicielami prezydjum Związku Przemysłowców, oraz na zakomunikowane nam wówczas w związku z wyrzeczonem przez nas na dzień 31 marca br. wypowiedzeniem umowy zbiorowej w przemyśle sukienniczym życzenie i propozycje pp. inspektorów pracy, komunikujemy uprzejmie, że nasz przemysł sukienniczy zajął w powyższej sprawie następujące stanowisko:

1) Obecny czas sam przez się nie wydaje się nam odpowiednim do zawarcia umowy zbiorowej, albowiem sytuacja tak obecna jak i na najbliższą przyszłość, tj. możliwości produkcji i zbytu, są tak mgliste i tak niejasne, że przemysł sukienniczy wśród tych warunków nie może się związać zarówno jakiemi bądź zasadami jak też i terminem.

2) Zapatrywania na rozmiar nieodzownej obniżki wynagrodzenia, jak i zmianę systemu płac, są ze strony poszczególnych przedsiębiorstw tekstylnych tak odmienne i odbiegające od siebie, że Związek nasz, chcąc otrzymać upełnomocnienie do jednolitego wystąpienia, musiałby wysunąć tak daleko sięgające postulaty, iż osiągnięcie na tej podstawie umowy zbiorowej byłoby więcej niż wątpliwe. Tego rodzaju pociągnięcie nie leżałoby również i w interesie ogółu robotników, ponieważ w takim razie wszystkie przedsiębiorstwa zostałyby objęte w równym stopniu najwyższym rozmiarem redukcji, podczas gdy, jak już wyżej wspomnieliśmy, zapatrywania poszczególnych **przedsiębiorstw** na wysokość koniecznej **obniżki względnie** na system wynagrodzenia nie **są jednolite**.

Podając nasze powyższe stanowisko **P. T. Inspektoratowi Pracy do wiadomości, kreślimy się** z wysokiem poważaniem
Związek Przemysłowców Bielska Białej i Okolicy
Dyrektor: Wicedyrektor:
Dr. Wenzel. (Podpis nieczytelny“).

Z punktu pierwszego tego listu wynika, że przemysłowcy tym razem nie mają zamiaru zawierać umowę zbiorową, myślą, że nadszedł czas, w którym to można przeprowadzić jak najwyższą redukcję płac i pogorszenia warunków pracy. — W punkcie drugim sami przemysłowcy przyznają się do tego, że mimo obowiązującej umowy, w niektórych fabrykach z pomocą różnych środków przeprowadzili już obniżkę płac, oraz przeprowadzili racjonalizację, a to przez większy wyzysk sił roboczych.

Dnia 30 marca br. odbyła się w Domu Robotniczym w Bielsku wielka konferencja wszystkich mężów zaufania przemysłu włókienniczego, na której to została omówiona odpowiedź przemysłowców. Po długiej dyskusji, w której niemal wszyscy delegaci zabrali głos, został następujący wniosek jednogłośnie przyjęty:

Konferencja protestuje jak najenergiczniej przeciwko postępowaniu ze strony Związku przemysłowców, oraz poszczególnych przemysłowców, — którzy chcą przeprowadzić obniżkę płac do 30 procent, i domaga się zawarcia umowy zbiorowej. W razie nie zawarcia umowy zbiorowej, robotnikom nie wolno zawierać umowy z przemysłowcami, bez udziału przedstawiciela związku, nie wyłączając najostrzejszych środków walki.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Lwowska Kasa chorych „ratuje się" przed bankructwem

Komisarska gospodarka w Kasach chorych doprowadziła już do tego, że we Lwowie chorzy już nic nie dostają, a przestano już płacić lekarzom w marcu, zaś na pierwszego kwietnia wypłacono tylko częściowo pobory wszystkim pracownikom. Niedawno mianowany dyrektor Kasy przed świętami wyjechał ze Lwowa i dotąd do osieroconej instytucji nie wrócił.

W związku z tym „radosnym" stanem rzeczy, rozeszła się pogłoska o zamiarze sprzedania sanatorjum przy ul. Kurkowej. Pogłoska ta wywołała wśród ubezpieczonych, którzy na budowę sanatorjum składają dotąd ciężko zapracowany grosz, olbrzymie wrażenie. Jeżeli pogłoska ta okaże się prawdziwą, spodziewać się należy gwałtownych protestów przeciw takiej niszczycielskiej gospodarce.

Komisarski zarząd kasy wypowiedział już posady wszystkim lekarzom pracującym w sanatorjum, wypowiedziano też pracę 40 lekarzom kasy i kilkunastu pracownikom. Jako charakterystyczne dla dzisiejszej moralności napiętnować należy, że wypowiada się pracę pracownikom, dla których jest ona jedynym źródłem utrzymania, natomiast emeryci o podwójnych poborach cieszą się specjalną opieką. I to wszystko dzieje się pod patronatem min. pracy i opieki społecznej.

Chrześcijańskie łapiduchy

Chadecja lwowska, wysługująca się sanacji, nie mogąc złowić robotników do swej organizacji, zarzuciła wędkę na furmanów. Agituje wśród nich w ten sposób, że starostwo grodzkie nie wyda im numerków rejestracyjnych, rzekomo jedynie uprawniających do wykonywania furmanki, o ile nie wykażą się przynależnością do chrześcijańskiego związku. Rzekomo poseł ks. Szydelski dla chadecji, w starostwie taką protekcję uzyskał. A wpis do chadecji nie jest bagatelką, bo kosztuje 13 zł. — belwederska cyfra.

Dziwnym zbiegiem okoliczności takim samym starościńskim argumentem agituje sanacja wśród szoferów. P. „prof." Nechay osobiście uprawia taką niesamowitą agitację.

Oczekujemy, że starostwo grodzkie publicznie zaprotestuje przeciwko takiemu kompromitującemu władzę wciąganiu jej do agitacji. Zwłaszcza protest taki powinien się pojawić po odejściu ze Lwowa p Galasa.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WALNY ZJAZD „SIŁY" CIESZYŃSKIEJ

Walne zgromadzenie robotniczego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Siła", działającego wśród młodzieży robotniczej na terenie Śląska Cieszyńskiego odbyło się w niedzielę dnia 20 marca 1932 r. w Jaworzu. Orkiestra „Siły" z Bielska towarzyszyła licznie przybyłym na zjazd delegatom w pochodzie z dworca kolejowego Jaworze—Jasienica na miejsce zgromadzenia.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczej przez chór Koła miejscowego „Siła" w Jaworzu i odegraniu symfonji przez orkiestrę, zjazd zagaił tow. Machej, w zastępstwie chorego tow. Regera, stwierdzając, że walka nasza o nowy ustrój socjalistyczny, wymaga jaknajwiększego uświadomienia mas robotniczych. Im intensywniejszą będzie nasza praca oświatowa, tem wcześniej nastąpi upadek reakcji w Polsce.

Do prezydjum Zjazdu powołał przewodniczący tow. Rumana, Macurę i Suchego; na sekretarza tow. Kantora i Webera.

W imieniu OKR PPS powitał zjazd tow. Mędrzak; w imieniu rady okręgowej spółdzielczej tow. Mazur; w imieniu komisji okręgowej związków zawodowych tow. Wiesner, w imieniu soc. radców gminnych w Jaworzu tow. Grim, w imieniu komitetu miejscowego PPS w Jaworzu tow. Stekla.

Zjazd uchwalił życzenia prędkiego powrotu do zdrowia dla tow. Daszyńskiego i Regera.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył tow. Machej, sekretarza tow. Weber; kasowe tow. Cieślar Karol. Na wniosek komisji rewizyjnej, zjazd wyraził wotum zaufania skarbnikowi i zarządowi.

Referat o pracy oświatowej wygłosił tow. dr. Loewy. W dyskusji przemawiali tow. Wiesner, Machej i inni.

Nowa rejestracja wykazała: 29 kół i 1241 członków.

W tajnem głosowaniu wybrano nowy zarząd główny, w skład którego weszli: tow.: Reger Tadeusz, jako przewodniczący, Machej Józef, jako zastępca przew., Mędrzak Józef, jako drugi zastępca przew., Suchy Józef, jako sekretarz, dr. Jan Loewy, jako zastępca sekretarza, Cieślar Karol, jako kasjer, Kanto Emil, jako zastępca kasjera.

Do komisji rewizyjnej wybrano tow. Podstawnego. Königa i Kłodę, do Sądu polubownego tow. Zieleźnika, Wiesnera, Mazura, Macurę i Kłodę.

Wybrano również komitet dla uczczenia 60-lecia tow. Regera, z czem łączy się 40-lecie jego działalności na Śląsku, oraz mija 25 lat, od kiedy tow. Reger wybrany został po raz pierwszy posłem do parlamentu austrjackiego. W skład komitetu weszli tow. Machej, Zieleźnik, Wadoń, Mazur i Weber.

Po uchwaleniu szeregu wniosków, które zgłoszone zostały przez poszczególne koła i odesłaniu ich do zarządu głównego, przewodniczący tow. Ruman zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć oświaty robotniczej i na cześć PPS.

Po zakończeniu obrad, kółko amatorskie Koła miejscowego „Siła" w Jaworzu odegrało sztukę spółdzielczą.

J. M.

HUMOR I SATYRA

—o—

MYSZY BEZ KOTA
(Egipcjada w 1 akcie)

Osoby: Książę Janusz Nieświecki, Brunon Kosecki (ideolog), Wacław Wyślicki (koszerniś z BB), Sonajca (trefniś sejmowy), chór automatów z BB, dziadów, dziadoszów oraz gości z Oazy i Adrji.

Goście (chór):

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Pan do Egiptu wyjechał
W zgodzie się z nami rozstał
Alleluja, alleluja, alleluja

Brunon Kosecki:

„Djabeł Zwycięzca rządzi światem,
Mnie cały naród z tego zna,
Choć rządzić radbym tylko Batem,
Lecz teraz o tem cicho, sza!
Dziś cała Brygada
Do mnie się przysiada,
Chce cocktail ze mną pic
I słucha, jak to słodko... żyć.
Nie trzeba mi od was uznania,
Uznania dzisiaj mam za dwóch,
Prince Janusz mi się pierwszy kłania,
Poseł Paschalski szczery druh.
Głodni robotnicy
Chodzą po ulicy
I krzyczą: „Dajcie żyć",
— Poco im chleb, wystarczy pić!

Wacław Wy-ślicki:

Jedzie Wacio na kasztance,
Na nim strzelca strój!
Hej, hej mój Wyślicki,
Legjonisto mój!
Jak pan Kostek coś powiada,
Słuchać wiaro masz,
Bo to jest sam Benjaminek, —
Ideolog nasz.
O moje ty Be Be rozwijaj się,
Rób co każe rebe,
Bo on kocha mnie...
Starzyński, Minkowski,
Przy pomocy Boskiej,
Nie jest w Polsce źle!
Owoce, kartele, —
Można w Polsce żyć!
Że głodnych jest wiele,
Poco mają tyć?!
Ja tak myślę sobie,
Gdy jestem przy żłobie,
Reszta może zgnić!

Książę Janusz:

Hlond mi zakazował,
Bym się nie całował
Z żydami, z żydami.
A ja sobie muszę,
Uradować duszę
Czasami, czasami!
Stiglice-Ścieżyńskie,
Frydmany-Krzemińskie,
Naglery, Bustlery,
Z niemi wciąż obcuję.
Czeki podpisuję,
Na... cztery Litery!
Rabin Lewin o mnie
Mówi zachwycony:
„To jest żyd, dobry żyd!"
Lubi mnie ogromnie,
Alter jeździ do mnie,
Ale sza, ale cyt.

Sonajca:

A Banda pije, a Banda traci,
A za tę bandę książę pan płaci
Moszkowicz w Adrji ręce zaciera,
Gdy Kazio księcia na gin nabiera.

TANIEC SZKIELETÓW
(Wizja przyszłości)

Taniec egipski, szkielety krajowe

Jest noc ciemna, oślizgła wilgocią, wyjąca wichrem. Most Poniatowskiego. Zdaleka hen z miasta dolata bicie zegara. Północ. Wybrzeże dziwnie nierealne, przypomina zły sen w malignie, a może piekło. Ruchliwe, fosforyczne światła pełzają wokół, powstają i nikną. Wraz z ostatniem uderzeniem dwunastej, tysiące cieni odrywa się od filarów i rozpoczyna tan. Któż to? Posłuchajmy!

Szkielet, mający na sobie tylko wspomnienie butów i cień kapelusza!

— Cóż mi zostało z tych lat mej pracy ciężkiej, listek figowy ze szmat i butów resztki.

— To jest urzędnik — wołają pozostałe cienie.

Widownia zapełnia się szybko. Szkielety tańczą lekko i wdzięcznie. Słychać tylko klekot, jakby wytrząsanych z worka kości.

Pod filarem stoi chłop. On jeden nie tańczy, choć go ciągną. Śpiewa:

— Smutna, smutna, smutna jest dola ma, bo skarb za podatki zabrał ostatki i nie mam już z czego żyć!

Mówił, mówił, mówił mi stary wójt, „A wiedzta dzieciocki, marne robaki, jest źle, a musi gorzej być".

Nagle na widowni zjawia się wielka butelka czystej w asyście dwóch głów cukru. Naokoło aureola złotych płomieni. Szkielety wyciągają ręce.

Chór głodomorów:

— Więc pijmy czystą przyjaciele, w powszedni dzień, oraz w niedzielę, wtedy zapomnisz, że jest źle!

Bo czysta to — nasze wyznanie, bo czysta to — jest szczęścia los, pij i jedz cukier na śniadanie, a cukier wódka krzepi nas!

Kupiec z torbą podróżną przerzuconą przez ramię i kijem w ręku:

— Kiedy odwiedzi mnie w tę noc komornik, nie będę płakał, nie będę płakał, już nie mam nic!

Wicher wyje tango „Ostatnie Grosze", wszyscy tańczą.

Nagle spostrzegają, że jest ktoś „bardziej" ubrany niż reszta. Głosy:

— Czy widzicie, on ma jeszcze spodnie, do góry z nim! niech wszyscy patrzą!

Ogólny podziw, tłok.

Fabrykant śpiewa:

— Wszystko stracone, wszystko skończone, a spodnie znoszone też są pożyczone!...

Biją pioruny, błyskawice rozświetlają przestrzeń. Wśród dymu i ognia wyłania się z czeluści piekieł sekwestrator. Czerwony płaszcz, hiszpańska bródka, lewe kopyto końskie. Przerażone cienie kryją się w panice po kątach.

Sekwestrator śpiewa:

— Kiedy ostatnia kieszeń będzie pusta, gdy zręczność ma już cały kraj wyłuska, o cudny dniu, co czekasz mnie i wabisz w swej piękności, ja wszystko zniosę do nicości...

Zaczyna świtać! Duchy i zjawy giną, pozostaje jeden sekwestrator, który stopniowo przybiera ludzką postać i z uderzeniem godziny ósmej rano zabiera się do swych czynności codziennych.

(*„Żółta Mucha"*).

Zakończenie obrad rektorów wszechnic polskich

Wczoraj zakończyły się w Krakowie obrady zjazdu rektorów wszystkich wyższych uczelni państwowych w Polsce. Na zjeździe było reprezentowanych pięć ośrodków uniwersyteckich przez rektorów 11 wyższych zakładów naukowych.

I tak wzięli udział w naradach: rektor Un. Jag. ks. prof. K. Michalski, rektor akademji górniczej inż. Sarjusz Bielski, rektor akademji sztuk pięknych prof. F. Pautsch, rektor uniw. warsz. prof. dr. J. Łukasiewicz, rektor politechniki warszawskiej prof. A. Psześnicki, rektor szkoły gł. gosp. wiejskiego w Warszawie prof. St. Biedrzycki, rektor uniw. lwowskiego prof. S. Krzemieniewski, rektor politechniki lwowskiej prof. dr. G. Sokolnicki, rektor akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie prof. B. Janowski, rektor uniw. poznańskiego prof. J. Sajdak i prorektor tegoż uniwersytetu prof. St. Kasznica, oraz rektor uniw. wileńskiego prof. dr. A. Januszkiewicz.

Po zakończeniu obrad rektorowie zwiedzili domy akademickie na błoniach, interesując się rozplanowaniem i rozbudową gmachów mieszkalnych młodzieży akademickiej.

Oddaj mandat!

ZJAZD LUDOWCÓW PODHALA, SPISZA I ORAWY

W dniu 31 marca odbyło się w Nowym Targu przepisany statutem zjazd powiatowy delegatów Kół Stronnictwa Ludowego, w którym wzięli udział zaproszeni prezes Witos i dr. Putek, oraz poseł podhalański Wojciech Roj. Na zjazd przybyło 479 delegatów z 83 gmin powiatu nowotarskiego co stwierdziła naocznie policja przy kontroli zaproszeń podczas przemówienia dra Putka.

Zjazd otworzył przewodniczący zarządu powiatowego Wacław Krzeptowski, poczem sekretarz dr. Józef Dec złożył sprawozdanie organizacyjne. Następnie prezes Witos omówił sytuację polityczną, dr. Putek praktyczne zastosowanie praw obywatelskich, zaś poseł Roj przedstawił sprawy, dotyczące głównie Podhala.

W imieniu Komisji-matki przedłożył dr. Dec listę nowego zarządu powiatowego, którą zebrani jednomyślnie uchwalili. Do prezydjum zostali wybrani nadal: Wacław Krzeptowski jako przewodniczący, inż. Paweł Cudziela i dr. Wojciech Siuty jako wiceprezesi, dr. Józef Dec sekretarz, Wojciech Kamiński skarbnik.

Zjazd napiętnował posła Fidelusa i zażądał złożenia przez niego mandatu poselskiego, którą to uchwałę przesłano p. Fidelusowi telegraficznie.

Po dyskusji, w czasie której żalono się na uciążliwości podatkowe, wygórowane taryfy targowe itp., przyjęto rezolucję, manifestującą przywiązanie do stronnictwa ludowego, chęć do dalszej walki o przywrócenie praworządności w Polsce, oraz protest przeciw godzącej w warstwy ludowe polityce sanacyjnej.

Wreszcie wyrazili zebrani *cześć i uznanie byłym więźniom brzeskim*, a odjeżdżającemu wprost na kolej prezesowi Witosowi i drowi Putkowi urządzili żywiołową owację.

Wspomniany zjazd nowotarski wykazał najdowodniej, że lud góralski stoi zorganizowany silnie pod sztandarem stronnictwa ludowego. Podkreślić należy udział w zjeździe kilkunastu wójtów, którzy wykazali — jak na obecne stosunki — dużą odwagę obywatelską.

Wiadomości polityczne

—o—

ARESZTOWANIA HITLEROWCÓW W CZECHACH

W związku z śledztwem w sprawie organizacji hitlerowców w Czechach, która ukrywała się pod firmą organizacji sportowej „Volksport", sąd karny w Pradze nakazał przeprowadzenie rewizyj w lokalach związku niemieckich pracowników handlowych, niemieckiego domu „Urania" i kancelarji pewnej walcowni rur, należącej do Niemca oraz w mieszkaniach kilku osób, pracujących w owej kancelarji. Rewizje te dały poważny materjał, na podstawie którego aresztowano znów trzech hitlerowców w Pradze i kilkunastu na prowincji.

POBICIE PRZYWÓDCY ROBOTNICZEGO PRZEZ FASZYSTÓW WŁOSKICH NA MALCIE

W dniu 29 marca odbył się w stolicy Malty burzliwy wiec doktorów uniwersytetu maltańskiego, zwołany przez doktorów należących do maltańskiej organizacji faszystowskiej, celem zaprotestowania przeciw ograniczaniu języka włoskiego w szkołach. Ponieważ inicjatorzy w afiszach, zwołujących wiec, zwrócili się do „wszystkich posiadaczy stopni naukowych uniwersytetu maltańskiego", jakgdyby tylko Włosi mogli posiadać dyplomy uniwersyteckie, więc przeszło 50 doktorów narodowości maltańskiej, między nimi przywódca maltańskiej partji pracy tow. dr. Boffa, udało się również na ten wiec, by zaprotestować przeciw tej arogancji. Gdy tow. dr. Boffa zaczął przemawiać w języku maltańskim, rozwścieczeni „przedstawiciele kultury włoskiej" *rzucili się na niego z laskami*, a przewodniczący zarządził *natychmiastowe wyrzucenie go ze sali*. Maltańczycy rzucili się na pomoc napadniętemu i wywiązała się na sali *walka na krzesła*, laski i wogóle wszystkie znajdujące się na sali ruchome, a ciężkie przedmioty. Szereg osób odniosło dość ciężkie obrażenia. W tej „walce o kulturę" brało również udział około *30 doktorów teologji*. „Kultura włoska" odniosła ostatecznie — na tym wiecu — zwycięstwo, gdyż Włosi byli liczniejsi i wkońcu po dłuższej bójce wypchnęli Maltańczyków ze sali.

WYBORY WE FRANCJI 1 MAJA

Premjer Tardieu zawiadomił prezydenta republiki, że rząd ma zamiar wyznaczyć termin wyborów powszechnych do parlamentu na 1 maja, zaś wybory ściśle na 8 maja. Definitywne ustalenie terminu nastąpi po uchwaleniu budżetu przez obie Izby. Izba posłów na posiedzeniu z 31 marca uchwaliła 446 głosami przeciw 60 wniosek komisji, aby kobietom przyznać prawo wyborcze, począwszy od 1933 r.

PRZEDWCZESNY TRIUMF

Onegdaj podał „Daily Herald" wiadomość, że rząd angielski zmienił swe zapatrywanie na kwestję reparacyjną w tym kierunku, że Niemcy muszą płacić a wobec tej zmiany na konferencji lozańskiej Anglja zaproponuje tylko przedłużenie moratorjum Hoovera. Wiadomość tę dementuje biuro Reutera, oświadczając z powołaniem się na źródło oficjalne, że doniesienie „Daily Heralda", jakoby Anglja miała w Lozannie zaproponować tylko przedłużenie moratorjum, nie odpowiada prawdzie. Wobec tego kategorycznego zaprzeczenia pozostaje fakt, że Anglja wbrew zapatrywaniom Francji nie jest za przymusem płacenia reparacyj przez Niemcy.

Przegląd prasy

—o—

GROŹNE SKUTKI KRYZYSU

W „Polonii" czytamy następujące refleksje aktualne:

Kryzys światowy, który zaznacza się w Polsce szczególnie ostro, gdyż państwo nasze jest stosunkowo młode jeszcze, jeżeli mowa o Polsce odrodzonej po wojnie, sprowadza u nas katastrofę do rozmiarów, których nikt nie potrafiłby przedtem przewidzieć.

Pauperyzacja mas postępuje jak choroba nieuleczalna. Ten paraliż postępowy nędzy poczyna zagrażać samej egzystencji państwa i jego niepodległości. Najciężej odczuwają skutki kryzysu masy inteligencji pracującej.

Ileż to ludzi, będąc młodymi, wstępowało na jakąś placówkę pracy, z nadzieją, że czeka ich przyszłość lepsza, wywyższenie, byt niezależny. Pracownik umysłowy, któremu dawano „na początek" pensję, dajmy na to 200 zł. miesięcznie, pracował z energją, wierząc, że z czasem pensja ta podwoi się, potroi, że poczyni oszczędności, które przydadzą się mu na stare lata, że będzie kiedyś mógł odpocząć.

I oto, dzięki kryzysowi i naszej niezaradności, cóż się dzieje?

Ludzie, którzy jeszcze rok, dwa lata temu mieli pensje wystarczające na jakie takie utrzymanie, tracą cząstkę dochodów, potem coraz większą część, a dzięki stałym redukcjom poborów, dochodzą do tego, że zamiast 400, trzystu złotych miesięcznie, mają już tylko dwieście, sto.

Zajrzyjmy do duszy takiego pracownika. Co się tam w niej dzieje? Każdy z goryczą powiada sobie: pracowałem dziesięć lat na to, aby teraz otrzymywać dwa razy mniej, niż dawniej.

Świadomość tej krzywdy gryzie takiego ambitnego pracownika, po nocach odbiera mu sen i zdrowie. Powoli poczyna on zdawać sobie sprawę, że nietylko kryzys światowy winien jest jego nędzy. Że wchodzą tu jeszcze inne przyczyny, które pogorszyły jego sytuację. Zaczyna się zastanawiać nad urządzeniami własnego państwa, zaczyna spostrzegać te i owe „gaffy", jakie poczynili ludzie, odpowiedzialni za bieg życia w kraju i pracownik ów poczyna patrzyć z niedowierzaniem na ludzi, którzy są nad nim. To niedowierzanie — to pierwszy stopień do katastrofy. Wystarczy teraz tylko dwóch, czy trzech katastrof gospodarczych, spowodowanych przez nieumiejętnie dobranych ludzi, by obywatel spostrzegł, że właściwie nie jest obywatelem, lecz parjasem we własnem społeczeństwie. Zaczyna się rachunek sumienia. Pracownik bada swoją przeszłość i dochodzi do przekonania, że nie zasłużył swoją pracą na teraźniejszość.

W ten sposób niezadowolenie w masach rośnie z każdym dniem, a głucha rozpacz rozsadza piersi ludzkie. W takich wypadkach o wybuch już nietrudno. Nędza uczy ludzi rozumu, ale rozum ten nic wspólnego nie ma z... patrjotyzmem.

Patrjotyzm wiecznie głodnych, wiecznie pokrzywdzonych ludzi to coś, co wymaga specjalnego omówienia w prasie, na trybunach. A gdy ta prasa i te trybuny nie mogą zabrać głosu, jest jeszcze gorzej.

Polska jest krajem bogatym, bardzo bogatym. Polska mogłaby być krajem samowystarczalnym dla siebie, gdyby...

Otóż chodzi o to „gdyby".

DOM GRY W OTWOCKU

Pisaliśmy o tem, iż w Otwocku ma powstać „Dom gry". W kwestji tej donosi „Gazeta Warszawska":

„Sprawa otwarcia w Otwocku Kasyna gry, na wzór Monte Carlo i Sopot, posunęła się tak daleko, że na miejscu czynione są z udziałem „fachowców" przygotowania do uruchomienia salonów gry już w najbliższym sezonie wiosennym.

„Dowiadujemy się, że orędownikiem starań Otwocka jest departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, który jest władzą nadzorczą nad uzdrowiskami. W opinji tego organu wła dzy domy gry stałyby się podstawą inwestycyjnego rozwoju naszych uzdrowisk.

„Jest to rozpaczliwie jednostronny punkt widzenia. Tak jaskrawe stosowanie zasady „pecunia non olet" (pieniądz nie ma woni) jest niedopuszczalne ze względów nietylko moralnych, ale także społecznych, gospodarczych i ogólno-państwowych.

I dlatego, jakkolwiek w czasach sanacyjnych niejednemu przestaliśmy się dziwić, to jednak mamy nadzieję, że rząd nie dopuści do takiego skandalu, jakim byłoby w okresie szalejącego kryzysu otwarcie pierwszego w Polsce domu gry."

Dziennik kwestjonuje wkońcu, czy mogą koncesje kolidować z kodeksem karnym, który zabrania hazardu.

Twórcy „radości życia"

Rada nadzorcza krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej podała na „prima aprilis" tramwajarzom w drodze ukazu z dnia 31 marca do wiadomości, że pobory ich służbowe obniża o 15%, bez dyskusji, bez wypowiedzenia związkom umowy, a kto się nie godzi, ma się zgłosić w dyrekcji w celu dokonania rozliczenia. Przed paru laty pobory wszystkich pracowników tramwajowych zostały umową ze związkami tramwajarzy unormowane i oznaczone wkładki do funduszu emerytalnego, jak również wysokość emerytur. Dzisiaj ci, którzy przyszli rzekomo budować, wszystko burzą, stan prawny wywracają do góry nogami, wyznając zasadę, że po nich może nastąpić tylko potop. Łudzą się tylko, jeżeli myślą, że tramwajarze, mając po swojej stronie prawo, tak łatwo na to się zgodzą. Dla poinformowania opinji publicznej podać należy, że przeciętna płaca pracownika tramwajowego wynosi 230 zł. miesięcznie bez żadnych innych dodatków. Dla pracowników tramwajowych nie istniał żaden dodatek mieszkaniowy, komunalny, rodzinny, urlopowy czy drożyźniany, jakie pobierali pracownicy państwowi i gminni, jedynie otrzymywali tylko same pobory. Natomiast w przeciągu jednego roku rządów sanacyjnych w mieście tramwajarze stracili: zasiłek chorobowy, pobierany w czasie choroby z Kasy chorych, dodatek świąteczny, węgiel, angielskie soboty, nadgodziny, a obecnie bez żadnej podstawy 15% głodowych poborów. Czy ten system twórcy „radości życia" zastosują do siebie — wątpimy? To wszystko tramwajarze otrzymują w nagrodę za to, że w maju 1926 za witanie twórców „radości życia", za manifestację i okrzyki na ich cześć, liczono im w celu pedagogicznym żebra. Nauka podobno nie idzie w las...

Dwa systemy asenizacyjne

Podaliśmy wczoraj wiadomość, iż Moskwa dokonała masowej „czystki" nie ideowej, lecz czysto skarbowej: usunięto *stukilkudziesięciu dyrektorów* dóbr państwowych za niedbalstwo lub *gospodarkę dewastacyjną*, przynoszącą szkodę *i skarbowi i aprowizacji.*

W państwach, gdzie istnieje kontrola opinji publicznej — takie masowe rugi są nie do pomyślenia. Istnieje tam prasa, istnieje trybuna parlamentarna, wśród obywateli nie panuje zahukanie: dzięki temu przełożeni dowiadują się niejednej rzeczy, którą podwładni funkcjonarjusze usiłują przed nimi, póki się uda, zataić.

Nie znaczy to, iżby nie działy się tam nieporządki. Ale system czyszczenia czy „czystki" jak mówią Rosjanie, jest tam inny. Poprostu, powiedzmy, taki, jak przy systemie wodociągowo-kanalizacyjnym, gdzie nie czeka się, aż nieczystości zaczną grozić przelaniem i zatruciem powietrza, aby dopiero wtedy wywozić je beczkami...

Sanacja w r. 1926 i w r. 1932

—o—

Akcja demonstracyjna, przeprowadzona w dniu 16 marca, w której wzięli udział również i warsztatowcy kolejowi w poszczególnych ośrodkach na terenie dyrekcji krakowskiej, rozgniewała pp. sanatorów.

W warsztatach kolejowych w Krakowie i w Nowym Sączu od szeregu dni wysiadują protokolanci, przesłuchując za porządkiem wszystkich pracowników, dlaczego w dniu 16 marca wstrzymali się demonstracyjnie na przeciąg określonego czasu od pracy, jakkolwiek wszystkim wiadomo, dlaczego to miało miejsce. Protokolanci starają się zdobyć zeznania, któreby obciążały poszczególne jednostki. Panowie ci przy przesłuchiwaniu nie wahają się podsuwać nawet nazwisk poszczególnych ludzi.

Od szeregu miesięcy nęka pracowników redukcja dni pracy, odbierając im możność przeżycia w ludzkich warunkach. Że robotnik odważył się wstrzymać na godzinę od pracy, by w ten sposób spokojnie wyrazić protest przeciwko dalszemu pogorszeniu swej doli, to bierze mu się za złe.

Sanacja doszła do władzy w 1926 roku przy poparciu kolejarzy, którzy zastrajkowali, za co z wdzięczności zapłacono im za dni strajku. Strajk kolejarzy w 1926 roku miał zupełnie inne podłoże. Jakkolwiek było i wówczas kolejarzom ciężko, jednak nie do tego stopnia, do jakiego doszło w okresie pomajowym.

Dziś, kiedy nędza rozpanoszyła się w rodzinach ciężko pracujących kolejarzy, kiedy szaleje wzrastające w dalszym ciągu bezrobocie, kiedy nędza nęka w nieludzki sposób klasę robotniczą, kiedy BB łata budżet i jego niedobory wyłącznie kosztem pracowników państwowych, kiedy doprowadza się ludzi pracy do rozpaczy groźbą pogorszenia ustawodawstwa socjalnego, traktuje się kolejarzy zgoła odmiennie niż w r. 1926.

Klasa robotnicza, a z nią i świadomi kolejarze, przeszła już porządną szkołę i nie złamie się pod szykanami. Przeciwnie, będzie to dalsza nauczka, a metody, stosowane do klasy robotniczej pobudzą raczej do czujności, do konsolidacji sił.

Emka.

SKŁADKI

—o—

Metalowcy firmy „Mars" w Rzeszowie dla górników wyczerpanych walką strajkową 40 zł.

Groźba powodzi w Małopolsce wschodniej

Dochodzą wieści z różnych stron Małopolski wschodniej, że wskutek odwilży i opadów deszczowych stan wody na rzekach znacznie się podniósł, grożąc zalewem całych osiedli. M. i. wskutek zatoru na Sanie pod Sanokiem poziom wody podniósł się o 3 m. ponad normalny, zalewając okoliczne wsie i pola.

—ooo—

750 tysięcy zł. na teatry lwowskie

Sprawa teatralna we Lwowie wraca w magistracie w nowej postaci olbrzymich wydatków. Na obecny sezon koszt utrzymania teatrów wynosił: 300 tys. subwencja dla dramatu, 72 tys. czynsz za salę „Rozmaitości", 60 tys. Tow. Miłośników Opery za salę w „Nowościach" i po 2 tys. zł. za każde przedstawienie operowe, co wyniesie około 60 tys. zł., czyli razem około 500 tys. zł.

Na rok przyszły Tow. Miłośników Opery ma dostać roczną subwencję w kwocie 350 zł., tak, że całość subwencji na teatry ma wzróść do kwoty 750 tys. zł.

Jest charakterystyczne, że na posiedzeniu komisji teatralnej, na którem tę olbrzymią subwencję dla Tow. Miłośników Opery uchwalano brało udział trzech członków zarządu tego towarzystwa, bardzo gorąco swą prośbę o subwencję dla siebie popierali i za nią głosowali. Jak na „mecenasów" sztuki nie grzeszą zbytnią delikatnością.

Zaznaczyć należy, że budżet miejski na rok przyszły został w gwałtowny sposób obcięty, skreślono wydatki oświatowe, na opiekę społeczną, na najkonieczniejsze inwestycje, rośnie natomiast o 50% budżet teatralny. W tych czasach „radosnej twórczości" najpotrzebniejszy (!) wydatek.

Nowy starosta grodzki we Lwowie

Wczoraj objął urzędowanie w lwowskiem starostwie grodzkiem nowomianowany starosta dr. Romuald Klimow, ostatnio starosta powiatowy w Sanoku. Dotychczasowy starosta grodzki p. Galas, jak donieśliśmy, został przeniesiony do Wrześni w woj. poznańskiem.

Z kraju i ze świata

ZARZĄD POWIATOWY STRONNICTWA LUDOWEGO W KRAKOWIE na posiedzeniu odbytem w dniu 1 kwietnia b. r. wybrał b. długoletniego posła na Sejm galicyjski, do austrjackiej Izby poselskiej, oraz na Sejm warszawski p. Franciszka Wójcika z Wyciąż (pow. Kraków) w uznaniu jego 55-letniej pracy na niwie ludowej prezesem honorowym krakowskiego zarządu powiatowego stronnictwa. Wyboru dokonano jednomyślnie.

AUTOBUS KRAKÓW—BIAŁA. W dniu 5 kwietnia br. Państwowe Zakłady Inżynierji w Warszawie uruchamiają pod egidą Polskiego Związku Turystycznego stałą komunikację autobusową luksusowemi, ogrzewanemi autobusami marki „Saurer" między Krakowem a Białą kolo Bielska. Autobusy te będą mieć połączenia z autobusami kursującemi między Białą—Bielskiem i Cieszynem i chodzić będą według rozkładu jazdy i taryfy: Odjazd z Krakowa plac św. Ducha godz. 16'30, odjazd z Białej Nowy Rynek godzina 7'15. Cena biletu Kraków—Biała 8'80 zł., Kraków—Cieszyn 11 zł. 50 gr.

KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA — MĄŻ ZABIJA ŻONĘ. W Łodzi przy ul. Fijałkowskiej 18, mieszkała od dłuższego czasu rodzina Feliksa Chiżyńskiego, składająca się z żony 30-letniej Zofji i córeczki 4-letniej Leokadji. Chiżyński pracował w remizie tramwajowej w charakterze ślusarza w warsztatach. Dochody głowy domu były dość wysokie i wystarczyły na życie, lecz Ch. pieniądze przepijał z kolegami, skąpiąc na dom. We czwartek w godzinach rannych Chiżyński przybył po nocnej pracy do domu. Między małżonkami powstała sprzeczka, dość gwałtowna. Świadkiem jej była siostra Chiżyńskiej, Majewska, która przybyła w odwiedziny. Starała się uspokoić wzburzonych kłótników, lecz jej wysiłki okazały się daremnemi. W pewnym momencie Chiżyński wyjął z kieszeni rewolwer i po chwili padł strzał, który ugodził Chiżyńską w podbródek. Z okrzykiem bólu padła młoda kobieta na ziemię. Huk strzału zaalarmował sąsiadów. Zawiadomiono policję i pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował śmierć. Kula przebiła podbródek, czaszkę i utkwiła w mózgu, powodując natychmiastowy zgon.

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY. Banda złożona z przeszło 400 osób napadła w pobliżu stacji kolejowej Baby, między Piotrkowem a Koluszkami na pociąg i wyrzuciła kilkadziesiąt ton węgla. Pociąg zatrzymano i dzięki energicznej akcji drużyny konduktorskiej część zrabowanego węgla załadowano z powrotem. Władze podjęły pościg za rabusiami.

STRASZNY WYBUCH BENZYNY W PRALNI CHEMICZNEJ. Przy ulicy Stalowej 40 w Warszawie znajduje się pralnia chemiczna Adama Pawłowskiego. W pralni tej wybuchł pożar, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Prasowaczka Elżbieta Bułka podczas prasowania bielizny spowodowała wybuch benzyny. Nieszczęśliwa pracownica momentalnie objęta została płomieniami. Na ratunek rzucili się praczka Stanisława Skrzypczak i robotnik Stanisław Kryński. Również i oni doznali ciężkich poparzeń. Właściciel pralni Pawłowski doznał lżejszych poparzeń. Prasowaczka Bułka w stanie prawie beznadziejnym odwieziona została do szpitala. Pożar po godzinnej akcji ugasiła straż ogniowa. Całe urządzenie pralni oraz meble uległy zupełnemu zniszczeniu.

RACJE ŻYWNOŚCIOWE W SOWIETACH. Leningradzka „Krasnaja Gazieta" z dnia 7 bm. podaje wykaz, ile żywności przysługuje miesięcznie poszczególnym kategorjom obywateli sowieckich. W miesiącu marcu br. na jedną osobę należącą do pierwszej kategorji, tj. dla robotników, przypadało miesięcznie: 25 gramów herbaty, 1 i pół kg. cukru, 2 kg. krup, 1 kg. makaronu, 400 gr. margaryny, 750 gr. tłuszczu roślinnego, 700 gr. mięsa, oraz po pół kg. chleba dziennie. Są to, jak widzimy, minimalne racje żywnościowe dla człowieka pracy. Na obywatela drugiej kategorji, tj. urzędnika, względnie pracownika umysłowego, przypada racja wymienionych produktów mniej-więcej zmniejszona do połowy, z zupełnem jednak wyłączeniem niektórych produktów, np. herbaty. Dzieci otrzymują racje minimalne, przyczem zwraca uwagę pominięcie zupełne w tych racjach cukru i herbaty. Obywatele trzeciej klasy, t. zw. „liszeńcy", do których zalicza się i duchowieństwo wszystkich wyznań, nie otrzymują bonów, muszą oni prywatnie starać się o produkty żywnościowe, naturalnie, kilkakrotnie za nie przepłacając. Tak jest w raju komunistycznym!

OLBRZYMI POMNIK LENINA MA STANĄĆ W PORCIE LENINGRADZKIM. Jak donosi oficjalna agencja sowiecka „TASS", w porcie Leningradzkim ma stanąć olbrzymich rozmiarów pomnik Lenina, wzorowany na słynnym amerykańskim „Posągu Wolności" w porcie nowojorskim. Na pomniku tym Lenin ma wyobrażać „pogromcę kapitalizmu". Wysokość tego pomnika wynosić ma 110 metrów, a na budowę jego preliminowano już sumę 6 miljonów rubli. Na projekt pomnika rozpisany będzie w najbliższym przyszłości konkurs międzynarodowy z nagrodą 10 tys. rubli za przyjętą pracę.

TROCKI O WYPADKACH NA DALEKIM WSCHODZIE. Przedstawiciel agencji „United Press" przeprowadził wywiad z Trockim, dotyczący wypadków na Dalekim Wschodzie. Trocki nie wątpi, że po pierwszej fazie konfliktu chińsko-japońskiego, nastąpi drugi, to znaczy wojna. Celem Japonji to kolonizacja Chin. Zbyt późno. W chwili, gdy Anglja przygotowuje się do utraty Indyj, nie uda się Japonji zmienić Chiny na nowe Indje. Na zapytanie, czy w planie Japończyków nie leży napad na Sowiety, Trocki odparł, że możliwość tę uważać za rzecz nieprawdopodobną by łoby nierozsądnem. — W każdym razie przedtem muszą myśleć o umocnieniu się w Mandżurji. — Mylą się jednak ci wszyscy, którzy sądzą, że wojna sowiecko-japońska oznaczałaby krach bolszewizmu. Można nawet przypuszczać, że początkowo zwycięstwo byłoby po stronie Japończyków, lecz Rosja sowiecka potrafi w bardzo krótkim czasie miljonową armję dobrze zaopatrzoną i wyćwiczoną postawić przeciwko Japończykom. Tak powiada p. Trocki, ale czy sam w to „wierzy, — niewiadomo.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TELEGRAMY

WYJAZD P. ZALESKIEGO DO GENEWY

Warszawa, 2 kwietnia (tel. wł.). We czwartek wyjeżdża minister spraw zagranicznych p. Zaleski do Genewy na rozpoczynającą się 12 bm. sesję Rady Ligi Narodów.

USTĄPIĄ CZY NIE USTĄPIĄ?

Warszawa, 2 kwietnia (tel. wł.). Ajencja „Iskra" zaprzecza doniesieniom pism, jakoby prezes Banku gospodarstwa krajowego generał Górecki i prezes PKO dr. Gruber mieli ustąpić ze swych stanowisk.

PIORUN ZABIŁ DWIE KOBIETY

Wrocław, 2 kwietnia. W miejscowości Striese uderzył wczoraj piorun w dwie kobiety wracające z lasu i zabił je na miejscu.

AGITACJA HITLERA

Monachjum, 2 kwietnia. Biuro prasowe partji hitlerowskiej ogłasza dziś odezwę zjednoczonych związków patrjotycznych Niemiec, nawołującą do głosowania w drugich wyborach na prezydenta Rzeszy na Hitlera. Odezwa określa partję hitlerowską jako najpotężniejszą organizację wolnościową w Niemczech od stu lat. „Nikt nie powinien się kierować sentymentem — głosi dalej odezwa — lecz pamiętać, że ciężka sytuacja Niemiec jest następstwem polityki prowadzonej od listopada 1918 roku, której wyrazicielem jest Hindenburg. Jedynym godnym kandydatem w drugiem głosowaniu jest Hitler". Odezwa podpisana jest przez 48 osobistości, a między innemi przez księcia Wieda, generała Belowa, kontradmirała Lewetzowa, prof. dra Biera i wielu przemysłowców.

Berlin, 2 kwietnia. Były kronprinz niemiecki ogłosił dziś oświadczenie, że w drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy będzie głosował na Hitlera, gdyż powstrzymanie się od głosowania byłoby sprzeczne z duchem uchwały harzburskiej.

PROCES O ZAMACH W MOSKWIE

Moskwa, 2 kwietnia. Śledztwo przeciw sprawcy zamachu rewolwerowego na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego Sternowi zostało już zakończone. Akta sprawy przesłane zostały najwyższemu trybunałowi wojskowemu, który wyznaczył rozprawę na poniedziałek 4 bm.

WYKLUCZENIE KOMUNISTÓW Z PARLAMENTU BUŁGARSKIEGO

Sofja, 2 kwietnia. Z powodu ustawicznego zakłócania spokoju wykluczono wczoraj z parlamentu bułgarskiego całą frakcję komunistyczną, liczącą 31 posłów.

TARDIEU PRZECIW DYKTATUROM

Paryż, 2 kwietnia. Po zakończeniu obrad budżetowych premjer Tardieu w odpowiedzi na uwagi posła socjalistycznego Bedouce oświadczył wczoraj w Izbie, że nie widzi żadnej różnicy między Niemcami rządzonemi zapomocą rozporządzeń a dyktaturami w Polsce, Rumunji, Jugosławji lub na Węgrzech. Odpowiadając na to oświadczenie, „Populaire" stwierdza, że jak długo istnieje w Niemczech partja socjalistyczna, przedstawiająca zorganizowaną potęgę demokracji i pokoju tak długo nie może być mowy o dyktaturze. Stosunki panujące w Reichstagu uniemożliwiają normalne funkcjonowanie ustroju parlamentarnego i dlatego szuka się wyjścia na drodze rządów pozaparlamentarnych. W Niemczech istnieje poza tem wolność słowa i zgromadzeń, jak również zupełne równouprawnienie polityczno - społeczne, czego nie można o innych państwach powiedzieć.

PRZED SPOTKANIEM TARDIEU Z MACDONALDEM

Londyn, 2 kwietnia. Nawiązując do wizyty premjera francuskiego w Londynie, „Times" wyraża dziś oburzenie, że fakt ten potrafił w niektórych państwach wywołać niezadowolenie i nieufność. „A przecież źródłem wszelkich trudności w Europie — pisze dziennik — jest właśnie to, że państwa te nie mogą się pozbyć swej nieufności, z jaką odnoszą się do wszelkich poczynań innych państw. Spotkanie Tardieu z Macdonaldem jako przedstawicieli rządów, których współpraca jest niezbędna dla rozwiązania wielkich problemów europejskich, jest zatem ze wszech miar pożądane i zupełnie naturalne. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego zapowiedź wizyty Tardieu w Londynie wywołała wręcz odwrotny skutek, niżby się należało spodziewać. Zaznaczyć wreszcie potrzeba, że porozumienie francusko-angielskie nie jest skierowane przeciw żadnemu z innych państw".

Likwidacja komitetu dla spraw bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 kwietnia.

We wtorek odbędzie się konferencja w sprawie dalszej akcji komitetu dla spraw bezrobocia. Komitet opracował szereg wniosków i przedłożył je premjerowi p. Prystorowi. Wnioski te zmierzają do **likwidacji naczelnego komitetu ze wszystkiemi komitetami lokalnemi**. Mają pozostać tylko komitety lokalne w Łodzi, Kielcach i Katowicach. Aczkolwiek komitet ma być zlikwidowany, jednakże wnioski idą w tym kierunku, aby utrzymać **opłaty na rzecz bezrobocia pobierane do opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych**, które miały wygasnąć 15 bm.

Perypetje konfidenta Pórzyckiego w Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 kwietnia.

Dzisiejszy „Dobry Wieczór" (sanacyjny) donosi o niezwykłej aferze znanego z procesu „bombowego" konfidenta Pórzyckiego. Przybył on do Paryża i zaczął „działać" pod nazwiskiem Olędzki. Zwąchał się z agentami policji francuskiej i zaczął **denuncjować emigrantów polskich**, którzy nie mieli papierów w porządku. Pórzycki otrzymywał od agentów po 5 franków od „głowy". Emigranci polscy zorjentowali się, kto jest donosicielem i rozpoczęli zwracać uwagę na niego. Pórzyckiego pochwycono przed konsulatem polskim i sprawiono mu tęgie lanie tak, że z trudem udało mu się wyrwać i schronić w konsulacie. W rezultacie wyszło na jaw, że Pórzycki nie miał prawa pobytu we Francji, wobec czego zmuszony był opuścić Francję i uciec do Belgji.

Katastrofa polskiego okrętu na wodach fińskich

Helsingfors, 2 kwietnia. W pobliżu wybrzeża finladzkiego nieopodal wyspy Utoe najechał na skały podwodne podczas gęstej mgły polski statek handlowy „Cieszyn". „Cieszyn" został silnie uszkodzony i wezwał drogą radjotelegraficzną pomocy. Morze początkowo silnie wzburzone uniemożliwiło statkowi spuszczenie na wadę łodzi ratunkowych. Na miejsce katastrofy wysłano statki ratownicze. Znajdujący się w pobliżu łamacz lodów nie mógł się jeszcze zbliżyć do „Cieszyna" ze względu na własne bezpieczeństwo. Wedle późniejszych wiadomości pogoda uległa lekkiej poprawie. Mgła powoli ustępuje.

Londyn, 2 kwietnia. Dzienniki donoszą, że Mac Donald postanowił osobiście powitać na dworcu przybywającego w niedzielę do Londynu francuskiego premjera Tardieu. Z dworca Tardieu uda się bezpośrednio do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbędzie z MacDonaldem konferencję, na której poruszone zostaną kwestje gospodarcze, rozbrojenia oraz sprawa odszkodowań wojennych. Kwestja federacji naddunajskiej poruszona będzie dopiero na konferencji wspólnej w poniedziałek.

Paryż, 2 kwietnia. Premjer Tardieu przyjął dziś ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha, którego poinformował o stanowisku, jakie zajmie Francja na konferencji czterech w Londynie.

ZAMKNIĘCIE SESJI SENATU FRANCUSKIEGO

Paryż, 2 kwietnia. Senat francuski odroczył się do 2 czerwca br.

STRAJK TEATRÓW I KIN W PARYŻU

Paryż, 2 kwietnia. Właściciele teatrów, kin, kabaretów i innych lokalów widowiskowych uchwalili na 5 bm. 24-godzinny strajk demonstracyjny na znak protestu przeciw niezadowalającemu obniżeniu podatków widowiskowych przez parlament francuski. Przedsiębiorcy chcą w ten sposób wywrzeć nacisk na władze, aby zniesiony został 10-procentowy podatek od ubogich.

ZA WOLNYM HANDLEM W KRAJU KTÓRY WOLNY HANDEL PORZUCIŁ

Londyn, 2 kwietnia. W Londynie odbyła się wczoraj międzynarodowa konferencja w sprawie popierania wolnego handlu, w której reprezentowanych było ogółem 17 państw. Przewodniczącym konferencji obrano rektora londyńskiej akademji gospodarczej F. W. Hirsta. Uchwalono utworzyć stałą międzynarodową komisję wolnego handlu, której zadaniem będzie utrzymywać bliższe stosunki z państwami, celem przygotowania mającej się odbyć w przyszłości konferencji, oraz popierania każdej inicjatywy zmierzającej do ułatwienia handlu światowego.

ODPOWIEDŹ IRLANDZKA

Londyn, 2 kwietnia. Wedle doniesień z Dublina, odpowiedź rządu irlandzkiego na ostatnią notę angielską została zmieniona, ponieważ nie znalazła jednomyślnej aprobaty całego rządu de Valery z powodu zbyt ostrego tonu. Tekst obecnie przez gabinet irlandzki przyjętej noty ma być utrzymany w formie przyjaznej, pozostawiając otwartą drogę do podjęcia rokowań, aczkolwiek dalej żąda zniesienia przysięgi wierności i zniesienia anuitetów odszkodowawczych. Nota wręczona zostanie rządowi angielskiemu w poniedziałek.

STIMSON WYJEŻDŻA DO GENEWY

Nowy Jork, 2 kwietnia. Donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson wyjeżdża w poniedziałek do Genewy, celem osobistego objęcia kierownictwa nad delegacją amerykańską na konferencji rozbrojeniowej.

4 MILJARDY NOWYCH PODATKÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 2 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła wczoraj 327 głosami przeciw 64 nowy projekt ustawy podatkowej, mającej przynieść skarbowi 4032 miljonów dolarów, co wspólnie z 230 miljonami oszczędności ma zapewnić równowagę budżetu państwowego w roku bieżącym. Załatwienia projektu ustawy przez senat oczekują na koniec maja.

DZIECKO LINDBERGHA DOTĄD NIE ODNALEZIONE

Nowy Jork, 2 kwietnia. Mimo jak najenergiczniejszych poszukiwań policji amerykańskiej uprowadzonego dziecka Lindbergha dotąd nie zdołano odnaleść. Akcja policji amerykańskiej rozszerzy się obecnie także na Europę i inne części świata. W tym celu wysłano agentów policyjnych do różnych części świata. Do Europy wyjechał asystent prezydjum policji państwowej major Schoeffel.

ARGENTYNA PRZED BANKRUCTWEM

Londyn, 2 kwietnia. Wedle doniesień z Buenos Aires, Argentyna znajduje się w tak ciężkiej sytuacji finansowej, że pensje urzędnicze i pobory wojskowych wypłaca ratami. Wynikłe stąd zaległości z poprzednich miesięcy wynoszą 118 milj. 640 tys. pesos.

WZNOWIENIE WALK W MANDŻURJI

Londyn, 2 kwietnia. Z Tokio donoszą o **nowych walkach** w Mandżurji, które wybuchły dziś rano między wojskami chińskiemi a japońskiemi w pobliżu miejscowości Nungan, położonej na północny zachód od Czang Czun, nowej stolicy republiki mandżurskiej. W pobliżu tej miejscowości skoncentrowały się wojska chińskie w sile około 3 tysięcy ludzi, przeciw którym podjęły dziś rano wojska japońskie ofensywę. Po ośmiogodzinnej walce wojska chińskie zostały zmuszone do odwrotu, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. Straty japońskie nie są duże.

Londyn, 2 kwietnia. Donoszą z Tokio, że rząd japoński zgodził się na udzielenie pożyczki nowemu państwu mandżurskiemu przez półoficjalne japońskie instytucje finansowe.

ROKOWANIA CHIŃSKO-JAPOŃSKIE

Paryż, 2 kwietnia. Pertraktacje chińsko-japońskie w Szanghaju, w sprawie zawieszenia broni, mają przebieg pomyślny. Rząd japoński zgodził się na różne ustępstwa, a między innemi na pozostawienie wojsk chińskich w Kiangwan i dzielnicy chińskiej w Szanghaju. Nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do terminu wycofania wojsk japońskich z Szanghaju. W mieście zniesiony został stan oblężenia. Sklepy i biura zostały na nowo otwarte.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Jan Kanty Chęciński

emer. urzędnik Kasy Oszczędności miasta Krakowa

przeżywszy lat 80, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1 kwietnia 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 4 go b. m. o godzinie 5 popołudniu, na który to smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.

Dyrekcja i Urzędnicy
Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Nabożeństwo Żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 6-go b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie.

KRONIKA

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 3 kwietnia wyświetlony będzie w najpopularniejszem kinie Muzeum dla TUR emocjonujący dramat pt.:

„GROZA ŚMIERCI",

pełen potężnych, grozą przejmujących scen. W rolach głównych Toni Tyler i Franuś Darro. Ponadto aktualności i komedyjki. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny wstępu po 1 zł. — 80 gr. i 40 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

—ooo—

WISŁA WZBIERA. Wskutek znacznego ocieplenia śniegi w górach poczęły tajać, powodując przybór dopływów i samej Wisły. Pod Krakowem poziom wody na Wiśle znacznie się podniósł. Woda płynie szerokiem korytem ,tocząc mętne fale. Również Rudawa wezbrała.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dziś w niedzielę nastąpi zamknięcie wystawy fotograficznej art. fotogr. Józefa Kuczyńskiego, która wzbudziła szerokie zainteresowanie i podziw dla dzieł artysty. Drugą z rzędu wystawą fotograficzną w obecnym sezonie będzie wystawa eskponatów z międzynarodowego konkursu Kodaka, obejmująca nader ciekawe zdjęcia ze wszystkich niemal państw świata. Otwarcie wystawy w salach Muzeum przemysłowego odbędzie się we środę 6 bm. o godz. 12 w południe. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu — dla spraw sanitarnych zgłoszono od 27 marca do 2 kwietnia br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5, dyfterja 6, tyfus brzuszny 2, odra 34, mumps 2, róża 2, ospa wietrzna 6.

KADENCJA SĄDÓW PRZ IEGŁYCH rozpoczyna się dnia 11 bm. w krak. sądzie okr. karnym. W kadencji tej ropatrywane będą następujące sprawy. Dnia 11 i 12 kwietnia stanie przed sądem Józef Cholewicki za zbrodnię podpalenia i rabunku, 13 bm. Karol Krówka za rabunek, 14 bm. Sala Leiwnerówna pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, 16 bm. Witold Szteier za usiłowane morderstwo, wreszcie 18—21 bm. St. Reichert o zbrodnię podpalenia.

ECHA DEFRAUDACJI W AKCYZIE MIEJSKIEJ. Aresztowana pod zarzutem defraudacji w akcyzie miejskiej urzędniczka tej instytucji — Szczyrkowska przebywa nadal w areszcie śledczym. W toku śledztwa sądowego obwiniona wyparła się, by popełniła defraudację. Wskazuje ona, iż utrzymywała się z pensji urzędniczej oraz udzielania lekcyj muzyki, co wystarczało jej na życie. W liście skierowanym do wicepr. dr. Klimeckiego miała jedynie podkreślić, iż są pewne braki w kasie, nie biorąc jednak winy na siebie. Jak słychać Szczyrkowska miała jednak wydawać znaczniejsze kwoty w towarzystwie znajomych osób, a jako kasjerka akcyzy była bezwzględnie odpowiedzialną za stan kasy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Szot Jan (lat 28), z zawodu rakarz. zamieszkały w Tarnowie, na plantach obok teatru im. Słowackiego w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył desperata i przewiózł go do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym. — W bramie domu przy ul. Miodowej 57, 20-letnia Stanisława Sech wypiła większą ilość esencji octowej. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

SPADŁA WRAZ Z DZIECKIEM ZE SCHODÓW. Janina Kroczek, zam. przy ul. Lubomirskich 29, wracając z miasta do domu spadła ze schodów wraz z 2-letniem dzieckiem, przyczem doznała potłuczenia na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Kroczkową opiece domowej, zaś dziecko zostało przewiezione do szpitala św. Łazarza. Powodem fatalnego wypadku były nieoświetlone schody.

MŁOTKIEM ZA NIEZAPŁACENIE DOROŻKARZOWI. Adama Orlickiego, zam. w Kobierzynie pobił młotkiem na ul. Kalwaryjskiej Ludwik Zagnia, dorożkarz. Zagnia dopuścił się tego czynu w rozdrażnieniu, gdyż Orlicki nie chciał mu zapłacić za jazdę dorożką. Orlickiego przewieziono do szpitala.

KRADZIEŻE. W Kasie skarbowej w czasie płacenia podatku Henrykowi Kanarkowi, kupcowi skradziono z kieszeni dwa weksle wystawione na jego nazwisko na kwotę 157 zł. — Przez wybite szyby w oknie skradziono w sklepie cukierniczym Dawida Kupfermana przy ul. Straszewskiego, wyroby cukiernicze wartości kilkudziesięciu złotych.

OKRADZIONA SŁUŻĄCA. Na ulicy Florjańskiej podeszła do Marji Jasień służącej nieznana kobieta i zgodziła Jasieniównę do służby. — Po chwili nadeszła druga kobieta, która zabrała Jasieniównie kosz z garderobą wartości 125 zł. i z koszem tym zbiegła. Po kilku godzinach kosz z drobiazgami został znaleziony na ul. Wawrzyńca w bramie domu pod Nr. 11. Resztę rzeczy skradziono.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się we wtorek 5 bm. o godzinie 19 zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom bezrobocia. Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we wtorek 6 bm. o godzinie 8 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych z oddziału III chorób kobiecych szpitala św. Łazarza (ordynator doc. dr. Szymanowicz; 2) Dr. Z. Zakrzewski: „Z badań nad nowoczesnemi problemami patologji doświadczalnej" (zagadnienia wzrostu tkanek, promieniowanie mitogenetyczne, odczyny odpornościowe, krzepnięcie krwi).

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 6 wieczorem na salach Muzeum Narodowego. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności z ubiegłego roku, przedstawienie objektów, które zakupi Towarzystwo z wkładek członków dla Muzeum Narodowego, oraz wybór nowego zarządu. Walne zgromadzenie poprzedzi wykład ks. dra Tadeusza Pomjan Kruszyńskiego pod tyt. „Wschodnia i polska szabla i karabela", ilustrowany szeregiem okazów ze zbiorów muzeów i prywatnych. Zarząd Towarzystwa uprasza wszystkich członków o przybycie. Dla osób nie należących do Towarzystwa wstęp na odczyt 1 złoty na cele Towarzystwa.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

40

Ta obojętność była jednym z objawów swoistego na świat poglądu. Derkacz był pesymistą. Miał ustalone i twarde przeświadczenia o stosunkach między ludźmi, o sprawach chłopskich i sprawach pańskich, a nawet o sprawach boskich... Był co się zowie świadomy; i czem mniej z ludźmi się zadawał, tem więcej zwykł rozmyślać w samotności, czy to w takt młotów, bijących w kuźni, czy też wieczorną porą na przyzbie domu siadując — —

Nieraz, w chwilach szczególnie jasnego widzenia spraw świata, lubił Derkacz sięgać myślą pamiętliwą w różne czasy swego, obfitego w zdarzenia, żywota. Tam właśnie biły utajone, przysypane źródła jego świadomości i wiedzy — — stamtąd wąskiemi ścieżynami nadbiegały drobne fale przypomnień, przyświadczających myślom i wszelakiemu pojęciu.

Z mierzwy odległych czasów wyłaniała się naprzód Lubcza, szeroka wieś wołyńska. Rodzinna wieś Derkacza. Pamięć zachowała niewyraźne, jakby przedbytowe obrazy tamecznych ludzi i urodzajnej tamecznej przyrody. Do dwudziestu niepełna lat uchował się tam jakoś na ościstym ojcowskim chlebie i już wtedy zdołał zasłynąć potężnemi barami i niedźwiedzią zaiste siłą... Najchętniej też podówczas biegał za dziewkami, a od czasu do czasu nie gardził również półkwarciem, albo i kwartą gorzałki. Miał co się zowie parobczyńską fantazję; sąsiedzi powiadali o nim, że źle skończy.

Jakoż, niewiele brakowało, a byłby skończył jak najgorzej — —

Było to zimą, w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy to w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa... W Lubczy niewiele interesowano się tą ważną dla kraju sprawą; natomiast wszystkich zajmował wypadek, jaki zdarzył się podówczas w sąsiedniej wiosce Niewierkowie: tamtejszy dziedzic, rotmistrz Wylczyński, zamordowany został wraz z żoną i pięciorgiem dzieci przez własnych lokajów. Pewnego wieczora niedzielnego w karczmie lubczowskiej szeroko gadano o tem krwawem zdarzeniu. Podpici parobcy, zwyczajnie, jak to ludzie trunkiem rozgrzani, głośnemi słowy wypominali różne grzechy okolicznych panów, a wśród innych jęli też odgrażać się własnemu, lubczowskiemu dziedzicowi. Derkacz należał do tych, co najmocniej pyskowali — — Nazajutrz, zanim zdołali wytrzeźwieć należycie, zabrano ich pod strażą do Łucka, gdzie po śledztwie w komisji porządkowej oparli się w sądzie grodowym. Sprawę rozpoznano szybko i bez zbytecznych formalności jurydycznych: ponieważ świadków niecnej karczemnej gadaniny nie dało się wynaleźć, sędziowie zgodnie orzekli, iż... „j e ż e l i s t a w i a j ą c y j a k i e g o ś d e l i k w e n t a d z i e d z i c l u b p o s e s o r r z e t e l n o ś ć s w e g o o s k a r ż e n i a z a p r z y s i ę ż e, p r z e k o n a n i e z a d o s t a t e c z n e u z n a n e b y ć m a i o s k a r ż o n y k a r ę s w e g o p r z e s t ę p s t w a p o n i e s i e"... Tak się też stało: lubczoski dziedzic zaprzysiągł — — i czterech parobków skazano na powieszenie.

Derkacz znajdował się między nimi.

Dla odstraszającego przykładu egzekucja miała być wykonana i n l o c o d e l i c t i, w Lubczy, przed ową nieszczęsną karczmą. Wymaszerowali więc skazańcy z Łucka pod strażą pachołków i komisarza, Po drodze, stosownie do postanowienia wyroku, a w celu tem surowszej demonstracji zgubnych skutków zlorzeczenia jaśnie-panom, nieszczęśnicy otrzymywali po sto plag leszczynowemi kijami w każdej napotkanej wiosce... Było tych wiosek wzdłuż drogi z Łucka do Lubczy jedenaście; lecz Derkaczowi zdołano wydzielić tylko dziewięćset leszczynowych kijów. W dziesiątej bowiem i przedostatniej wsi, korzystając z ciemności zimowego wieczoru, zgoła nieoczekiwany zrobił użytek z dybów drewnianych, któremi skute miał ręce: grzmotnął niemi kroczącego obok pachołka i straszym susem skoczył w gęsty oczeret płynącego nieopodal Styru — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premjera „Egmonta“ była nowym dowodem, że w Krakowie wielka poezja w teatrze znajduje zawsze żywy oddźwięk. Teatr był tak pełny, jak od dawna nie widziano. Nadzwyczaj barwne, efektowne widowisko, podparte wspaniałemi motywami muzyki Beethovenowskiej, zyska niewątpliwie trwalsze powodzenie. Dzięki systemowi uproszczonych dekoracyj, dwanaście obrazów rozwija się w niespełna trzech godzinach. — „Egmont“ grany będzie przez cały tydzień, z wyjątkiem środy, w który to dzień ukaże się na przedstawieniu po cenach zniżonych tak nadzwyczaj sukcesowa „Dzika pszczoła“ L. H. Morstina, którą teatr daje także dzisiaj popołudniu.

JUTRO PREMJERA OPERY „MARTA“ Z WYSTĘPEM ADY SARI. Jako czternasta premjera opery krakowskiej ukaże się w poniedziałek mało u nas znana opera romantyczno-komiczna F. Flotowa „Marta“, czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“ z udziałem świetnej sopranistki koloraturowej p. Ady Sari, która odtworzy partję tytułową (w języku polskim), a w akcie czwartym wykona warjacje J. Benedicta na temat „Karnawału weneckiego“. Dalej wystąpią pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek i Kruszewski. Operę przygotował reżysersko p. Stefan Romanowski, dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO I TEODOR GUTMAN I EMANUEL GROSSMAN, rosyjscy pianiści, wystąpią w poniedziałek 4 bm. w teatrze Bagatela. Progran składa się z arcydzieł utworów Chopina. Bilety w niewielkiej ilości do nabycia w kasie W. Bolońskiego, Rynek główny 34. Kasa otwarta w niedzielę od godziny 9 do 6 wieczorem.

ALEKSANDER MOISSI, światowej sławy artysta, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze z wieczorem recytacyjnym z okazji setnej rocznicy śmierci Jana Wolfganga Goethego.

MARJAN RENTGEN, świetny artysta teatru warszawskiego „Wesoły Wieczór“, wystąpi na czele artystów warszawskich: I. Darkoczównej, uroczej pieśniarki, St. Belskiego, komika oraz doskonałej pary baletowej Eug. Popielewskiej i Jana Fabjana dwukrotnie w piątek 8 i w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ALEKSANDER UNIŃSKY, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, odznaczony pierwszą nagrodą, wystąpi z koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone); wiecz.: „Egmont“.
Poniedziałek: „Marta“ (premjera, opera z Adą Sari).
Wtorek: „Egmont“ Goethego.

CYRK STANIEWSKICH
(ul. Starowiślna obok III mostu)

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8'30 wiecz. W obu — wielki program atrakcyj. W poniedziałek o 8'30 wiecz. wielki program atrakcyj.

KINOTEATRY

Adria: „Wesoły porucznik“.
Apollo: „Liljanka chce się rozwieść (Liljan Harvey).
Bagatela: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Muzeum: „Groza śmierci“.
Promień: „Wynajęta żona“ i „Charlie Chaplin jako bokser“.
Słońce: „C. k. Feldmarszałek“.
Świt: „Walka w podziemiach“.
Sztuka: „24 godziny“.
Uciecha: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Wanda: „Książę Bouboule“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 3 kwietnia

9'30: Nabożeństwo z kościoła misjonarzy w Krakowie. 11.00: Msza Haydna z Wiednia. — 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Pogadanki dla rolników i muzyka ludowa. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Odczyt z Warszawy: „O związku pań domu“. 16.40: Wędrówka mikrofonu po Muzeum Narodowem w Warszawie. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Jak zamieniamy ciepło na pracę“. 17.30: Kącik językowy z Warszawy. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „Lipiec 1914 roku“ — wygłosi prof. dr. Kumaniecki. 19.45: Słuchowisko z Wilna: „Hala“. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Kwadrans literacki z Warszawy: „Dwa obrazki“ — Włodzimierza Perzyńskiego. 22.10: Koncert z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 4 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla rybaków i żeglugi. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs elementarny). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Moje polskie podróże“, wygłosi p. Paul Cazin. 17.35: Muzyka lekka i taneczna 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Blaski i nędzę naszej literatury“ — wygłosi prof. L. Skoczylas. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 2015: Opera ze Lwowa: „Poławiacze pereł“ — Bizeta. — W przerwie feljeton z Warszawy: „Zapomniany poeta Włodzimierz Zagórski-Chochlik“. 22.50: Komunikaty. — 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR.

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, która miała się odbyć w niedzielę 3 bm., nie odbędzie się w tym dniu. Termin odbycia konferencji zostanie Zarządom związków podany do wiadomości.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) sekretarza, c) kasowe, d) komisji rewizyjnej, e) kierowników sekcyj; 3) dyskusja; 4) wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum dla ustępującego zarządu; 5) wybór zarządu i komisji rewizyjnej; 6) wolne wnioski. Początek o godz. 10 przedpołudniem, w razie braku kompletu o godzinie 10'30.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 5 kwietnia o godz. 6 wieczór w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5.

BEZ KAUCJI wypożycza książki członkom Związku obficie zaopatrzona w nowości beletrystyczne Bibljoteka Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.) Telefon 138-53.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdz. Spoż. Kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu

odbędzie się dnia 16 kwietnia 1932 roku w sali odczytowej Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 17-ej (5 popołudniu)

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie regulaminu obrad;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni;
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za 1931 rok;
4. Odczytanie protokołu z lustracji Spółdzielni w 1931 roku;
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji z czynności i kontroli za 1931 rok;
6. Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu i Rady Nadzorczej;
7. Zatwierdzenie sprawozdań, bilansu, rachunku strat i nadwyżek za 1931 r., planu działań i budżetu na 1932 rok oraz powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni;
8. Zmiana § 5, 7, 15 i 29 Statutu Spółdzielni;
9. Podział czystej nadwyżki;
10. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań;
11. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej;
12. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
13. Zgłoszone wnioski członków Spółdzielni.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI.

Towarzystwo Domu Robotniczego w Krakowie

Spółdz. zar. z o. o.

zawiadamia członków, że w poniedziałek 11 kwietnia 1932 r. o godz. 18-tej w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II. p. odbędzie się.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1931;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej;
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1932 rok;
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następnie Walne Zebranie o godzinie 19 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał prawomocnych bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Tow. Domu Robotniczego
w Krakowie

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.